Nr 29 Kraków 6 Lutego — Sobota. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 5 lutego.

Wpływ trzech mocarstw rozbiorowych na społeczność polską, stopień żywotności narodowej jaki w różnych dzielnicach utrzymał się mimo przeciwnego systematu władzy, służy często za podstawę do stopniowania niechęci czy nawet sympatyi, antagonizmu lub usprawiedliwiania rządów rozbiorowych. Mylna ta podstawa jak nieraz dawała pochop do nieuzasadnionego łudzenia się, tak znów mogłaby wzmagać niechęci i uprzedzenia acz więcej usprawiedliwione równie niepolityczne. Nierówna cięży odpowiedzialność historyczna na mocarstwach rozbiorowych, nierówne też w środkach jak i w celach trzy systemata, jakim naród polski od wieku ulega. Bo gdy przygotowawszy dzieło rozbioru konsekwentnie dwa mocarstwa streściły cały swój programat wobec Polski w słowie: „zagłada i zniszczenie“, inne państwo wbrew swemu naturalnemu interesowi i dziejowej tradycyi pchnięte fatalnością historyczną na tę drogę, choć uległo temu samemu zaślepieniu w wiekowej swej wewnętrznej polityce wobec Polaków, nie ma i mieć nie może tak wrogiej misyi wobec naszego narodu jak dwaj inni uczestnicy rozbioru.

Polityczny kierunek zawisł mimo wszystkiego od wyższych dziejowych prawideł, które siłą wypadków i logiczności historycznej przełamują często złą wolę lub zaślepienie. Nie należy tedy ze skutków i następstw, jakie polityka trzech rządów wywarła na stan moralny i materyalny narodu, wyprowadzać politycznych wyników. Mimo to jednak, ze względów politycznych niepodobna się powstrzymać od zestawiania i porównywania trzech wpływów, które oddziaływały i oddziaływują jeszcze na trzy rozdzielone dzielnice narodu.

Chcemy mówić o wpływach, już o skutkach tylko, bo zbyt daleko zaprowadziłaby ocena systematów zastosowywanych na nas.

Wpływy te i skutki są różne i odmienne, a jednak powiedzielibyśmy równają się z sobą pod względem szkód i złego, które spowodowały. Rozmaitość ich tylko sprawiła, że co zostało obalonem i zniszczonem w jednej dzielnicy narodu, to się znów zachowało a często spotęgowało w drugiej lub w trzeciej dzielnicy i na odwrót. Jeśli więc z jednej strony te różnice następstw sprawiły, że jednolity organizm narodowy już tylko dziejowe tradycye i dziejowe cele wspólne zachował, a we wszystkich stosunkach rozszedł się na inne drogi — to znów z drugiej strony ulegając prądom odmiennym wśród nieszczęść i zagłady zachował wszystkie czynniki narodowego życia w każdej dzielnicy inaczej.

Wpływ trzech rządów oddziaływał rozmaicie, najczęściej siłą reakcyi i wcale złe, które wywarł, nie mierzy się okrucieństwem lub zaciętością systematu rządowego. Przeciwnie z pod fizycznej przemocy tryskało często potężniejsze życie moralne i duchowne, tam gdzie wiarę tępiono, tam się religijność ojców głęboko w sercach wkorzeniała; gdzie demoralizacya władzy do najwyższego doszła stopnia i gdzie ją krzewiono między młodzieżą lub w społeczeństwo zaszczepić chciano, tam właśnie przeciwny okazywał się skutek. Gdzie chciano ducha żelazną ująć obręczą i przerwać wszelkie wpływy zewnętrzne, tam najdzielniej życie skupiało się i potęgowało wewnątrz. To też przyznać należy, przyznać z uznaniem dla najnieszczęśliwszych w obecnej chwili części narodu, z uznaniem i otuchą zarazem, że one właśnie, przechowały najwięcej zdrowia organicznego, najwięcej sił żywotnych tak moralnych, jak i materyalnych.. Przypisywać tego nie można wyłącznie następstwom systematu wytępienia i zagłady przez rząd z małemi przerwami nieubłaganie i okrutnie wywieranego, a wzbudzającego w społeczności życie prawem reakcyi, bo w takim razie doszlibyśmy do sofizmatu, że ten rząd w skutkach był najlepszym, który był najwięcej wrogiem. Nie, jest w tem także wielka dziejowa zasługa tych prowincyj polskich, jestto dziełem ich woli i usiłowań, jest także i następstwem szczęśliwych wpływów i tradycyj, które tam życie podniecały. Znakomity kierunek zakładów naukowych w zabranych krajach, Krzemieniec i Wilno zostawiły ślad cywilizacyjny na kilka pokoleń. W Kongresówce autonomiczne instytucye w zupełności nadane, wpływ prawodawstwa francuskiego, życie samodzielne przez pół wieku blisko, dozwalały harmonijnie rozwinąć się stosunkom społecznym i wyrobić się administracyjnym siłom w kraju. Dzisiejsza próba dla tych dzielnic narodu jest tak ciężką, że za poetą powtórzyć przychodzi, że sama nadzieja załamuje ręce.

System rządu pruskiego na kraje polskie w zasadzie jeden z systematem rosyjskim w środkach był nader różnym a może najniebezpieczniejszem, bo niósł potęgę istotnej cywilizacyi. Powiedzielibyśmy, że wpływ ten jest równie z jednej strony zgubnym, jak z drugiej korzystnym.

W jednej tej dzielnicy zagrożoną została w samej swej społecznej podstawie narodowość, tak dzielna i żywotna polskość, która przebyła wszystkie próby prześladowań rosyjskich, germanizacyi austryackich, tam jedynie zakwestyonowaną i zagrożoną została. Lecz cywilizacyjne środki acz często niemoralnie przeciw Polakom używane, swoją właśnie wyższością, przyznajmy, zadały tam ciężkie ciosy, ale z drugiej strony dozwoliły podźwignąć się i na drodze postępu cywilizacyjnego i ekonomicznego najdalej się posunąć całemu krajowi. Staliśmy tam i stoimy w walce z przeciwnikiem rozpierającym i coraz głębiej się wdzierającym, ale pomiędzy sobą jesteśmy zjednoczeni, żadna społeczna burza żywiołu narodowego nieosłabiła, warunki wzorowej administracyi, szkół, ekonomicznego, agronomicznego i przemysłowego rozwoju, to wszystko będąc bronią w rękach naszych nieprzyjaciół i nasze także wzmacnia siły i dozwala rozwinąć się w normalnym postępie.

Najtrudniej scharakteryzować system dotykający Galicyą, skutki jego nie są w każdym razie mniej szkodliwe od dwóch innych. Kiedy polskie prowincye wobec Rosyi były najwyżej rozwinięte i tem samem prześcigały postęp całej Rosyi; kiedy Prusy w celach asymilacyi i wynarodowienia podwoiły usiłowania i wytężyły ekonomiczne i cywilizacyjne działanie na Księstwo Poznańskie — Galicya wśród monarchii zagrząźniętej w apatyi i kwietyzmie była macoszynem dzieckiem, polem prób i experymentów, wyzyskiwania wielorakiego, a pozbawioną wszelkiej opieki.

Smierć krzewi też śmierć tylko — działanie nawet ujemne wzbudza życie, ale odmówienie wszelkich warunków rozwoju, oddanie w opiekę biurokracyi, zatamowanie wszystkich źródeł życia musiało osłabić żywotność i produktywność tak intelektualną, socyalną, jak i ekonomiczną całego kraju.

Stosunki te są często przedmiotem naszego rozbioru, a mimo tego wieleby się jeszcze o tem dało powiedzieć. Ograniczymy się tu na nacechowaniu jednego charakterystycznego rysu systematu, jakiemu ulegała tradycyjnie Galicya, była i jest nim połowiczność. Pozory zamiast rzeczywistości, połowiczna wolność i pozorna swoboda, która dozwala z resztek używać, bawić się pozorami życia, marnotrawić siły, a niedozwala zbierać zasobów i radzić koło siebie. System metternichowski równie dobrze udzielał tej pozornej swobody w stosunkach społecznych, jak w dzisiejszych czasach wolno nam się cieszyć pozorną wolnością polityczną. Gdzie jednak chcianoby dotrzeć do działania, do czynu, do organicznego rozwoju i istotnego postępu — tam zawsze stawiano i do dziś dnia stawiają przeszkody. Nie dziwić się przeto, że owocem pozornej wolności może być tylko pozorne życie, jakie Galicyi zewszech stron nie bez podstawy zarzucają.

Z pobieżnej nawet paraleli wpływu wywieranego przez trzy rządy, którą każdy zastanawiający się nad naszą historyą porozbiorową gruntownie podjąć musi, jakaż uderza sprzeczność celu i interesu ze środkami i systematem rządu austryackiego w Galicyi. Dwa tamte rządy są konsekwentne; konsekwentną była jeszcze Austrya, skoro marzyła o wynarodowieniu Galicyi, lub straszyły ją dążenia polskie; lecz dziś czyliż można się posługiwać lub silnie oprzeć na tym komu się realnych warunków życia nie nada?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 lutego.

(z) Zjazd delegatów Towarzystwa Kredytowego dotąd bardzo nieliczny. Tylko siedmdziesięciu siedmiu delegatów zebrało się dzisiaj na posiedzenie w wielkiéj sali radnéj, gdy jak wiadomo, stu najmniéj potrzeba do kompletu w sprawach dotyczących zmiany statutów, do ktorych wnioski ma zgromadzeniu obecnemu przedłożyć komisya ku temu na przeszłem zgromadzeniu wybrana. Posiedzenie zagaił w zastępstwie prezesa Rady nadzorczéj p. Kraińskiego, członek tejże p. Oswald Pietruski, krótką przemową powitalną, i wezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Na wniosek Aleksandra hr. Dzieduszyckiego wezwano jednomyślnie do przewodniczenia obradom prezesa Towarzystwa Kazimierza hr. Krasickiego, poczem wysłuchano sprawozdania dyrekcyi i zamknięcia rachunków z roku ubiegłego, z którego okazuje się w ogóle pomyślny stan pieniężny Zakładu i zyskowny obrót kapitałów, mianowicie z zakupna listów zastawnych. Główną czynnością dyrekcyi w tym czasie było wyjednanie u rządu zatwierdzenia nowych ustaw, uchwalonych na posiedzeniu walnem zgromadzenia delegatów, które po dwudziestoletniem prowizoryum nadały obecnie prawidłową podstawę Zakładowi.

Na wniosek dyrekcyi przystąpiono do wyboru komisyi do sprawdzenia rachunków, i komisyi petycyjnéj. Do pierwszéj składającéj się z siedmiu członków wybrano pp. Szumańczowskiego, Podlewskiego, hr. Badeniego, Niedzielskiego, Macieja Kunaszowskiego, Marassego i Rylskiego. Komisya petycyjna składa się z trzech członków, Wybrani do niéj są pp. Orłowski, Pohorecki, Leszek hr. Borkowski.

Po ukończeniu wyborów wezwał przewodniczący p. Kornela Krzeczunowicza, prezesa komisyi wybranéj na przeszłem walnem zgromadzeniu delegatów d. 4 lipca 1868, do przedłożenia wniosków względem oznaczenia stopy wymiaru pożyczek, tudzież innych zmian w statucie i ordynacyi wyborczéj delegatów. Komisya ta miała sobie przekazanych do zbadania jedenaście wniosków rozmaitych odnoszących się do szacowania hipotek. Co do pierwszego z pomienionych zadań komisya wywięzując się z niego, przedłożyła Zgromadzeniu projekt regulaminu do szacowania hipotek. Zmiany zaś w statucie zmierzają do zmniejszenia liczby delegatów ze 180 na 60 do 75 i rozkładu ich liczby na pojedyncze ich okręgi wyborcze. Komisya postanowiła zachować dzisiejsze okręgi wyborcze, lecz zmniejszyć liczbę delegatów z każdego okręgu tak, aby z każdego okręgu wybierano tylko jednego delegata i jednego zastępcę, wyjąwszy okręg wyborczy Lisko i Sącz, które przedtem wybierały pięciu, i okręg Wielicki, który wybierał sześciu delegatów; okręgi te według obecnego wniosku komisyi miałyby na przyszłość wybierać po dwóch delegatów i dwóch zastępców. Wnosi także komisya o podział dzisiejszego okręgu Samborskiego, który teraz wybierał pięciu delegatów na dwa okręgi: Samborski i Rudecki. Według tych wniosków zwiększyłaby się liczba okręgów wyborczych z 62 na 63, z których 60 wybierałoby po jednemu, a trzy po dwóch delegatów. Tym sposobem przypadłoby na Galicyę 66 delegatów, a na Bukowinę jak dotychczas tak i nadal siedmiu, dla zachowania stosunku tego samego, jaki był przepisany dotąd pomiędzy liczbą delegatów galicyjskich a bukowińskich.

Przy zmianie liczby delegatów proponuje komisya, aby komplet zwyczajny wynosił najmniej połowę, a komplet do zmiany statutów potrzebny najmniej $^2/_3$ ogólnej liczby delegatów.

Według wniosku komisyi walne zgromadzenia delegatów zwyczajne odbywałyby się tylko raz na trzy lata, a do zbadania i sprawdzania rachunków wybiera walne zgromadzenie osobną komisyę rewizyjną z 12 członków, która zbierałaby się co roku dnia 25go stycznia, a miała prawo zażądać zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w razie potrzeby.

Dalsze wnioski objęte sprawozdaniem komisyi dotyczą przeprowadzenia w ordynacyi wyborczej zmian odnoszących się do przeprowadzenia powyższej organizacyi Towarzystwa, tudzież załatwienia kilku osobnych wniosków, przekazanych komisyi do zbadania na przeszłem walnem zgromadzeniu.

Wnioski komisyi dążące do zmiany statutów i organizacyi Towarzystwa nie mogą być wzięte pod obrady, dopóki nie zbierze się wymagany komplet. Przystąpiono więc do obrad nad przedłożonym przez komisyę regulaminem do szacowania hipotek, celem oznaczenia stopy wymiaru pożyczek.

Komisya w projekcie swoim przyjmuje dwie zasady do oznaczenia tejże stopy. Najprzód mianowicie podatek gruntowy i domowy pomnożony przez sto, a w razach oznaczonych regulaminem przez 150. — Jeżeli zaś właściciel dóbr zaciągający pożyczkę nie jest zadowolony z wymiaru na powyższej zasadzie podatku, ma prawo żądać oszacowania dóbr i wymiaru pożyczki na zasadzie szacunku hipoteki. Regulamin ustanawia w całym szeregu paragrafów od § 2 do ostatniego warunki i sposób oszacowania.

Delegat Ludwik Skrzyński zarzucił przedłożonemu pod obrady regulaminowi, iż tylko pierwsze jego dwa paragrafy mogą służyć na to, aby zaciągnąć na ich podstawie pożyczki w Towarzystwie kredytowem — reszta zaś zawiera warunki tak uciążliwe, iż mogłaby jedynie posłużyć na to, aby skłonić wszystkich do zaciągania pożyczek w banku hipotecznym lub w innych Zakładach kredytowych. Według jego zdania należałoby dawać pożyczki wymierzone na zasadzie podatku tylko do wysokości podatku pomnożonego tylko przez sto — a tym, którzyby nie zadowolniali się tym wymiarem, wyższe na zasadzie oszacowania

Część literacko-artystyczna.

Proces trzech kropeczek z Parnasem.

Zdając na tem miejscu sprawę z odczytów Drezdeńskich, byłem na to przygotowany, że moje herezye zostaną skarcone przykładnie; spodziewałem się solennej klątwy za zuchwałe targnięcie się na pierwszorzędne figury, zmarłe i żyjące, polskiego Parnasu; lecz nie przypuszczałem nigdy, by egzekucya niżej niepodpisanego, miała się odbyć w sposób tak komiczny, a dla winowajcy wcale nieszkodliwy.

Operacyi tej podjął się kieszonkowy Jowisz, rzucający rok rocznie w *Dzienniku Poznańskim* pioruny na karnawałowe zdrożności towarzystwa polskiego Nadelbiańskiej Florencyi, — pioruny bezskuteczne i tak gwałtowne, iż sama Redakcya bywa zmuszoną obcinać „*objaśnienia* zbyt *jasno pisane*“.*)

Po głębokim namyśle, ów Jupiterek z kartonu rozpuścił swój instrument gromowy i obsypał *trzy kropeczki* całą litanią epitetów, czerpanych w osobnym słowniku zawierającym same termina oznaczające rzeczy najbardziej wstrętne i zdrożne. — Zwykła taktyka, kiedy zbywa na dobrych argumentach.

Treść allokucyi doskonale maluje różnorodne uczucia miotające zagniewanym bożkiem. Zaraz z początku ogarnia go zdziwienie; wślad za tem gorszy się „lekkim tonem, z jakim trzy kropeczki odzywają się o panu Kraszewskim“ — gorszy się jeszcze bardziéj „nieuszanowaniem jego ogromnego talentu, pracy niezmordowanéj, służby dla kraju i zacności charakteru“. Poświęciwszy słowo żalu upadającemu społeczeństwu, wśród którego objawiają się podobne „symptomata“, unosi się zapałem patryotycznym i szlachetnem oburzeniem, patetycznie chrzci sprawozdawcę *Czasu*: arrogantem, pysznym zarozumialcem, arystokratą (tem gorszym, że nie tytułowanym), anarchistą i swawolnikiem, konserwatystą, obskurantem, materyalistą, szatanem kusicielem, Moskalem i... przyszłym ministrem oświecenia absolutystów.

Cały ten deszcz ulewny godności różnorodnych znajduje się tam wyliczony kolejno, nazwany po imieniu lub w ekwiwalentach. Czytelnikowi zaś wiadomo, iż każdy pojedynczy przymiotnik taki jest synonimem nietylko złego Polaka lecz — zdrajcy ojczyzny. Znaną jest również klasyczna metoda pewnego obozu fabrykantów teoryj politycznych, metoda polegająca nie na spokojnéj i sumiennéj dyskusyi, lecz na dyskredytowaniu summaryczném wszelkiéj opinii przeciwnéj, deklamacyami, trafiącemi w najsłabszą i najdrażliwszą stronę mass — w uczucie patryotyzmu. Ile razy jakiś głos odezwie się nie po ich myśli i nie z ich tonu, uderzają w trąby i kotły, wołając: Bracia! nie słuchajcie go, bo to Moskal“.

Bronią tą wojowali ci panowie długo i skutecznie, dopóki jej nie stępili nadużyciem bez miary i dopóki nie stracili wszelkiego kredytu. Przed kilką laty publiczność czytająca uwierzyłaby może na słowo anatemom tego kandydata na narodowego kapłana, — dziś każdy zechce sam sprawę osądzić, a przejrzawszy akta znajdzie przekręcanie i fałszywe tłomaczenie artykułu o odczytach Drezdeńskich, przekręcanie, trącące złą wolą — napuszone deklamacye i parodyę mniéj smaczną od najbardziej podejrzanego dowcipu.

Czytelniki zechce sobie przypomnieć, iż w sprawozdaniu mojem położyłem nacisk na potrzebę oznaczenia wpływu poetów polskich na pojęcia polityczne narodu, czerpiącego z poezyi przez długie lata cały swój rozum stanu. Utrzymywałem daléj, że poezya bezwzględnie uświęcająca teoryę zbawienności peryodycznych wstrząśnień, przyczyniła się do sfałszowania historyi, a wraz z dziejami poetycznemi, opartemi na tradycyi domowéj i uczuciach, z pominięciem dokumentów, popchnęła kraj na drogę radykalizmu, odwodzącego jednostki i ogół od cichéj i wytrwałéj pracy. W końcu, odmówiliśmy poetom kwalifikacyi na ewangielistów politycznych, za jakich uchodzili dotąd u nas, gdzie każdy najszaleńszy programat polityczny, osłony sentencyami czerpanemi z szeregu utworów zawartych między „*Odą do młodości*“ a „*Nie wszystko dzieciom mówią*“, Gabryelli, przechodził bez roztrząsającej krytyki i oporu. W poezyi największa polityczna niedorzeczność uchodziła płazem; rozumowo jéj nie rozbierano — bo to poezya; a tak pod zasłoną wolności poetycznéj zaszczepiał się nierozum stanu.

Daleko tu więc od „klątwy na wszystkich poetów i poczęści historyków“. Klątwy nie rzucam na nich bynajmniej. Pragnąłem tylko naznaczenia poetom i poezyi miejsca właściwego, ściśle określonego w życiu narodu, który winien się rządzić przedewszystkiem rozumem i zdrowym rozsądkiem; nie zapominać o własnéj godności i miłować ojczyznę miłością prawdziwą — więc umieć znaleźć w sobie siły potrzebne do oparcia się pokusom stada energumenów obojéj płci, popychających go peryodycznie do katastrof, rujnujących jego gospodarstwo tak materyalne jak duchowe.

Teorya, którą stawiam o wychowaniu społecznem jest nader prostą. Za grunt uważam katechizm mówiący, że złe jest zawsze złem, kłamstwo zawsze kłamstwem; że cel szlachetny nie uprawnia środków niegodziwych, i że krew rozmyślnie a bez pożytku rozlana, woła o pomstę do Boga. Od historyi chcemy prawdy, bez względu, czy ona jest gorzką, czy słodką; z takiej tylko historyi bowiem obecne pokolenia są w stanie dowiedzieć się, co Polskę do upadku przywiodło, i co jej nie pozwoliło dotąd z upadku się podźwignąć, — komu wreszcie przypisywać i zawdzięczać dzisiejsze klęski. Od literatury i poezyi żądamy niedenerwowania, niebałamucenia społeczności polskiej wystawieniem ojczyzny jako istoty niemającej żadnego związku z ziemią i sprawami ziemskiemi; niepodżegania zawiści socyalnych, nieustannem narzekaniem, zwalaniem wszystkich win na ktosia, i propagandą chronicznej rewolucyi.

Oto teorye, których bronię i bronić chcę zawsze. Są one wspólnemi całemu stronnictwu, złożonemu z Polaków jasno rzeczy widzących, rozsądnych i miłujących kraj — choć konserwatystów, a właściwie dla tego, że konserwatystów. Celem ich: *ocalenie od ostatecznego rozbicia i zupełnej zatraty resztek oddziedziczonej po przodkach spuścizny i postawienie Polski pod względem zasobów duchowych i sił materyalnych na stopniu odpowiednim wymaganiom elementarnych warunków bytu obecnej epoki.* Srodkiem dopięcia tego celu — *praca indywidualna i zbiorowa we wszystkich kierunkach, z wyjątkiem agitacyi i konspiracyi.*

Patryota Drezdeński zarzuca konserwatystom, iż dla nich „miniona niepowrotnie przeszłość najwyższym ideałem; deklamacye o pracy maską dla zasłonięcia głównego celu“, a tym celem: „wyłączność pewnego stanu, swawola, panowanie po nad wszystkiem, a w najgorszym razie utrzymanie *status quo* i nie narażanie błogiego spokoju, jakiego wiekuiście używać pragną.“

Tyrada, frazes nieco ciemny, pachnie plagiatem. Ta przeszłość miniona niepowrotnie, to nienarażenie błogiego spokoju i utrzymanie *status quo*, datują podobno jeszcze z pierwszych lat mędrkowania demokracyi emigracyjnej, która wyimaginowała sobie, że szlachta najpierwszym i głównym nieprzyjacielem Polski, urodzonym sprzymierzeńcem *Moskwy* itd. Radzibyśmy tylko wiedzieć, o jakiej to przeszłości mowa?... Wszak nie sięgając daléj, mieści się ich tyle między kongresem wiedeńskim i dniem dzisiejszym, — między królestwem konstytucyjnem i błogą erą tajemniczych rządów?..

Odpowiedź znajdujemy o parę wierszów niżej. Wychodzi tam szydło z worka pod postacią osławionych *prac organicznych*... Nie ma wątpliwości — mamy do czynienia z jednym z proroków tajemniczości, według którego naturalnie konserwatystów ideałem nie może być co innego, jak... pańszczyzna.

Ideał ten w rzeczy samej minął niepowrotnie; lecz jesteśmy dostatecznie indemnizowani mocnem przekonaniem, że i owa era podziemna z przyległościami, już także więcej nigdy nie wróci. Jej prorocy i wyznawcy pracowali długo i usilnie nad zdyskredytowaniem swej szarlatańskiej polityki i szarlatanizmu politycznego — i celu dopięli. Ogół kraju potępił ich eksperymenta, i nie podda się nowym z taką powolnością, jak niegdyś. Konserwatyści grzeszący dotąd zbytnią słabością, brakiem odwagi cywilnej i konsekwencyi w najtrudniejszych krytycznych momentach, nie wypuszczą już tak łatwo z rąk kierownictwa sprawy, nie ulękną się niepopularności, deklamacyj, klątw i... tych środków, którymi wojował nieboszczyk Komitet centralny.

Łatwo pomawiać konserwatystów o niezrozumienie znaczenia pracy, o dążności absolutyczne, o miłość anarchii i swawoli — lecz dowieść tego nieco przytrudno. Wszak ten hieroglif — praca konserwatystów przygotowała środki, których kosztem odbywały się eksperymenta partyj ruchu; wszak tego koloru historycy szarpani są za aksyomat przypisujący upadek Polski bezrządowi i anarchii. — Swieże fakta i niezatarte wrażenia uwalniają nas od obrachunku wzajemnych uczynków absolutyzmu, nieładu i swawoli.

Ku końcowi allokucya staje się coraz komiczniejszą.

Bożek uniesiony gniewem, plącze się w wykładzie znaczenia prac organicznych, i w dowodzeniu nierozłączności rozwoju duchowego i materyalnego. Przyklaskuje rozwojowi materyalnemu i recytując pacierz za panią matką, skarży się, iż mu trzy kropeczki obrywają poły, by go przeciągnąć na manowce — „zepchnąć na wyłączność materyalnego kierunku“. Wreszcie bredzi, i sprawia się, jak bohater Offenbacha.

Wybaczcie mu brednie — miewa bowiem widocznie chwile, w których śni na jawie. I teraz szpikującemu swój dokument gromami, przywidział się Moskal z piórem w ręku, redagujący dla *Czasu* sprawozdanie z drezdeńskich prelekcyj. Pewny jest, że ten dziennik nie ma stosunków z fabrykantami nahajek i dziegciu, jednak... jednak czuje woń znajomą, i widzi, jak ta poczwara siedzi za stołem redakcyjnym, i pisze rady dla Polaków:

„Nie uczcie się, nie kształtcie się, nie bałamućcie się poezyą, nie myślcie o ojczyznie, zbijajcie grosze, uprawiajcie rolę, handlujcie, prowadźcie przemysł, a zebrawszy grosz, pohulajcie...“

Każda wiadomość na coś się przyda... gamin londyński pakował sobie pięść w gębę, by się przekonać o objętości swojej gęby. Z rad Moskala podpatrzonych w sennem widzeniu możemy również skorzystać, i ułożyć następny waryant:

Uczmy się, kształćmy, zbijajmy grosze, uprawiajmy rolę, handlujmy, prowadźmy przemysł; nie bałamućmy się poezyą, i tem, co za nią chce uchodzić; nie tłumaczmy się, że nie możemy uczyć się i pracować, bo myśląc o ojczyznie, czasu nie mamy; a zebrawszy grosza trochę, zabawmy się uczciwie. O wysokich sferach, o ich nietykalności i prawdach na nie rzucanych, mówić nie będziemy — bo szkoda czasu i papieru. — Na zakończenie *trzy kropeczki* ośmielają się zrobić swemu pogromcy uwagę, że dzieją się na świecie rzeczy, o których nawet bogowie nie śnili. Z obcowania na pustyni szatana z dziewicą ma się narodzić Antychryst, — z ciągłych swawoli w jednem ciele ludzkiem absolutyzmu z anarchią może się i jaki minister oświecenia urodzić.

...

*) Obacz w *Dzienniku Poznańskim* z 23 b. m. korespondencyę z Drezna.

dóbr, ale pod innemi lżejszemi warunkami, niżeli wymaga regulamin.

Delegat Leszek hr. Borkowski był tego zdania, że cała część regulaminu mówiąca o oszacowaniu hipotek pozostanie bezużyteczną, gdyż każdy będzie zaciągał pożyczkę na zasadzie wysokości opłacanego podatku, nie chcąc uciekać się do skomplikowanej, kosztownej, rozwlekłej i utrudniającej rychłe zaciągnienie pożyczki czynności szacowania dóbr. Co do wymiaru wysokości pożyczki według podatku oświadczył się za podwyższeniem stopy wymiaru do cyfry podatku pomnożonego przez 200.

P. Władysław Drohojewski przemawiał za jak największem ułatwieniem pożyczek, albowiem inaczej inne Zakłady kredytowe korzystać z tego będą, skoro właściciele zrażeni trudnościami tam się udawać będą. Wykazał zachodzącą częstokroć niesłuszność w wymiarze pożyczki na podstawie podatku, na co przytoczył przykład, iż na dobra Rudłowice w Przemyskiem, które sprzedał za 78.000 złr., można na podstawie podatku zaciągnąć pożyczkę w Towarzystwie kredytowem w kwocie 65.000 złr. — gdy na Turkę we wschodniej Galicyi, którą kupił za 252.000 złr., na tejże samej podstawie Towarzystwo nie może dać więcej jak 75.000 złr., podczas gdy inne Zakłady kredytowe gotowe są dać przeszło 100.000 złr.

Sprawozdawca komisyi p. Kornel Krzeczunowicz przemawiał za jak największą przezornością w wymiarze pożyczek, w czem nie można się kierować według innych banków zagranicznych. Ku poparciu zdania swego przytoczył ciekawy przykład, że na dobra Nadwórnę, kupioną za miljon trzy kroć sto tysięcy złr., Zakład kredytowy Wiedeński pożyczył dwa miljony złr. Towarzystwo kredytowe Galicyjskie nie może naśladować takich przykładów, ale powinno się trzymać drogi oględnej i sumiennej.

Po ukończeniu rozprawy ogólnej przystąpiono do obrad nad § 1 następującej osnowy:

„Za podstawę do wymierzenia pożyczki w listach zastawnych przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy i domowy (klasowy) zwyczajny, z dodatkiem $1/3$ z dóbr na hypotekę ofiarowanych, opłacany. Wolno jednak będzie dyrekcyi bez szczegółowego oszacowania dóbr, na podstawie:

a) dat z nowego pomiaru kadastralnego;

b) dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych;

c) zasiągniętych w razie potrzeby wiadomości od obywateli, stosunki miejscowe znających, przyjąć wartość gruntów i budynków aż do 50% wyższą od stokrotnego podatku.

P. Dawid Abrahamowicz wniósł poprawkę do ostatniego ustępu, aby zamiast 50% umieścić: „aż do 100% wyższą od podatku zrektyfikowanego“.

Nad tą poprawką rozwinęła się nadzwyczaj rozwlekła dyskusya, wiele razy zamykana i otwierana na powrót, nic nieobjaśniająca, lecz powtarzająca to samo, co już w rozprawie ogólnej było wypowiedziane i po wielekroć powtórzone. Delegat Starowiejski wniósł o odroczenie głosowania do jutra dla lepszego porozumienia się w tym przedmiocie; a gdy ten wniosek upadł, wyjednał przynajmniej kwadrans przerwy, poczem znowu dyskusya otwierana i zamykana, przeciągała się, aż wreszcie na naleganie ks. Adama Sapiehy, przystąpiono do głosowania i przyjęto pierwszą część poprawki p. Abrahamowicza, to jest zamiast 50% — liczbę 100% wyższą od podatku wedle istniejących przepisów opłacanego nie zaś rektyfikowanego, jak chciał wnioskodawca.

Podobnie jak druga część poprawki p. Abrahamowicza, upadły także i inne mniej znaczne poprawki stawiane do § 1. Obrady nad dalszym ciągiem regulaminu odroczono do jutra.

Rada szkolna krajowa nadała posadę pierwszewszego nauczyciela technicznego przy szkole niższej realnej w Tarnowie Jakóbowi Kobiałkiewiczowi, takiemuż nauczycielowi w Nowym Sączu, a posadę po nim opróżnioną zastępcy jego Józefowi Ostrowskiemu w Tarnowie.

Starosta powiatowy w Galicyi Antoni Stanowski, mianowany został sekretarzem ministeryalnym pierwszej klasy.

Wiedeń 4 lutego. Artykuł *Pester Lloyd*, który tak wielkie w Wiedniu sprawił wrażenie, opiewa w dosłownym przekładzie:

„Postawa frakcyi polskiéj w Izbie deputowanych, tudzież kilka głosów, które niedawno wyszły z obozu opozycyi czeskiéj, zwróciły uwagę powszechną na kwestyę, która przez niejaki czas podrzędne zajmowała miejsce, na kwestyę rewizyi konstytucyi przedlitawskiéj. Powiedzmy to odrazu i bez dalszéj ogródki. Kwestya ta nie da się już zepchnąć z porządku dziennego; jest ona prostym wynikiem systemu dualistycznego. Gdyby to było rzeczą możebną połączyć Węgry z resztą monarchii na podstawie wspólnéj konstytucyi centralnéj w ściślejszem znaczeniu, natenczas bierny opór tak obszernych części monarchii, jak Czechy i Galicya, możeby się przez czas pewien nie dał tak uczuć, — lecz tak uszczuplane w swych siłach państwowych ciało, jak Przedlitawia, niestety bez udziału politycznego obejść się nie może. Dualizm pociąga za sobą potrzebę rzeczywistego, nietylko teoretycznego zespolenia się poszczególnych części obu połów państwa ze sobą, wymaga porozumienia praktycznego, nie fikcyjnego. Dla Przedlitawii kwestya ta jest niemal identyczną z kwestyą żywotności systemu parlamentarnego, który potrzebuje większości stronnictw, nie zaś większości ludu. Nadto wzgląd zewnętrzny nagli do energicznego roztrząsania tego przedmiotu. Węgry już w najbliższym okresie ustawodawczym zajmą się reformą swéj Izby panów i instytucyi parów. Stosownie do położenia rzeczy, nie mogą one reformy téj przeprowadzić inaczéj, jak tylko w duchu prawdziwéj wolności ludu. Pewna zaś równorzędność w instytucyach obu krajów, pewne podobieństwo w poruszaniu sił wewnętrznych, zdają się być nader pożądane dla interesu obopólnego.

Można ubolewać nad koniecznością ponownéj rewizyi konstytucyi, i to w chwili kiedy zaledwie rok upłynął, odkąd pozornie zakończoną została. Można nacisk na to położyć, że powaga instytucyj nie wiele zyska na ciągłéj odmianie, że siła przeświadczenia prawnego, nawyknienie do formy rządu, w skutek tego nie mało tracą. W rzeczywistości nie jest tak źle. Rewizya konstytucyi w r. 1867 z natury swéj nie była bowiem doskonałą, odnosiła się wyłącznie do kwestyj liberalnych, nie politycznych. Wolność indywidualna i sfer społecznych nie wyczerpuje atoli pojęcia swobody ludów: zasadzie wolności indywidualnéj i wolności społecznéj musi towarzyszyć aasada wolności narodowéj i politycznéj w wyższem tego słowa znaczeniu. Zadanie to czeka jeszcze rozwiązania, nie wbrew temu, co dotychczas istnieje, lecz owszem w duchu onego, nie wbrew zasadzie wspólnéj wolności, lecz właśnie w duchu takowéj; prawdziwa rewizya z hasłem: naprzód! utworzenie indywidualnego ducha ludów i urzeczywistnienie zarazem austryackiéj idei państwowéj.

Swieża broszura p. O. B. Friedmana (publicysty wiedeńskiego. *Red.*) pod napisem: „Ostatni krok ku zjednoczeniu Austryi“, w rozbiorze tej kwestyi wraca do projektu sejmu kromieryskiego, „który kreśli konstytucyę, mającą przeobrazić cały organizm państwowy Austryi, i to jedynie w ten sposób, aby zarówno zadośćuczynić żądaniom narodowym, swobodom ludu, tudzież praktycznym potrzebom zjednoczonej i dobrze urządzonej administracyi publicznej.“ Znane są postanowienia projektu kromieryskiego. Wychodzi on z teoretycznego prawie odróżnienia abstrakcyjnej i konsekwentnej myśli narodowej i dochodzi do urządzenia Izby ludowej (*Volkskammer*) i Izby krajowej (*Länderkammer*), celem pogodzenia obu kierunków powyższych. Izba ludowa, mająca stanowić równowagę przeciw narodowo-federalnej Izbie wyższej (Izbie krajowej), składa się z 360 pośrednio wybranych deputowanych i reprezentuje ogół obywateli austryackich; Izba krajowa składa się z sześciu z każdego sejmu krajowego wybieranych deputowanych i jednego deputowanego z każdego zebrania obwodowego (*Kreistag*). W ten sposób wszystko znalazłoby reprezentacyę swoję: idea państwa austryackiego i prawo narodowe, abstrakcye i indywidualne narodowe i historyczne formy istniejących konserwatywnych i liberalnych zasad. (*Dok. nast.*)

— Obecna walka przedwyborcza w Węgrzech pełna jest ciekawych epizodów, z których podnosimy następujący, w dowód, jak potężnym i uroczym jest wpływ Franciszka Deaka na wszystkie warstwy narodu. Podług dotychczasowych przepisów wyborczych żydzi wykluczeni byli w Węgrzech od czynnego i od biernego prawa wyborczego. Sejm węgierski w ostatniéj kadencyi uchwalił równouprawnienie żydów, a tem samem usunął wszelkie ograniczenia w ustawie wyborczéj ze względu na różnicę wyznania. Skutkiem téj zmiany wyborcy przedmieścia Leopoldstadt w Peszcie, będący przeważnie wyznania mojżeszowego, postawili dwóch kandydatów, tj. bankiera Maurycego Wahrmanna, wiceprezesa kongresu żydowskiego w Peszcie, i Dra Falka, naczelnego redaktora *Lloyda* peszteńskiego, jednego z znakomitszych publicystów węgierskich. Ponieważ obaj kandydaci są Deakistami, a jeden drugiemu ustąpić nie chciał, wyborcy udali się do Deaka z zapytaniem, kogo z obu kandydatów mają zaszczycić mandatem do sejmu? Deak następującą dał im odpowiedź:

„Szanuję wolność i bezstronność wyborów tak dalece, iż nie myślę wpłynąć na takowe ani bezpośrednio, ani pośrednio. Dla tego na pytanie wasze tylko ogólnikowo odpowiadam.

Pragnę, na najbliższy sejm wybrać przynajmniéj jedną znakomitość kupiecką z stolicy, ponieważ sprawy handlowe dla ojczyzny naszéj niezmiernéj są wagi.

Jest to rzeczą pożądaną, aby równouprawnienie Izraelitów także i pod tym względem faktycznie weszło w życie, i aby, ponieważ tyle między nimi jest znakomitości, światli ci mężowie także w dziedzinie ustawodawstwa do dobra kraju przyczyniać się mogli.

Co się atoli tyczy wyboru w Leopoldstadt, jest to pytanie szczegółowe, na które nic stanowczego powiedzieć nie mogę. Każdy z kandydatów jest znakomitą indywidualnością, a byłoby życzeniem, aby obaj zasiadali w sejmie, ponieważ p. Wahrmann jako kupiec, Falk zaś jako publicysta i ekonomista byliby pożądanymi członkami ciała ustawodawczego. W jednym okręgu, jak się samo przez się rozumie, wybór obu nastąpić nie może; w jaki zaś sposób wybór obu przecież by się dał osiągnąć, tego nie wiem. Bóg z wami.“

Po téj odpowiedzi Deaka, z któréj widać, że wielki patryota węgierski stanął po stronie Wahrmana, bo radził wybrać znakomitość kupiecką, Dr Falk zrzekł się natychmiast swéj kandydatury i oznajmił to komitetowi wyborczemu. Karność ta w obozie Deakistów jest naśladowania godną.

— *Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu.*

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§ 1. Znosi się § 17 sejmowej ordynacyi wyborczej dla Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Czy i o ile ma miejsce wykluczenie od prawa wyboru i wybieralności do Sejmu, ma być osądzonem na przyszłość, a to i względem skutków dawniejszych wyroków karnych, już nie według powyższego paragrafu, lecz według następujących postanowień.

§ 2. Od prawa wyboru i obieralności wykluczone są osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże, oszustwa lub za wykroczenie upadłości (§§ 460, 461, 463, 464 i 468 ustawy karnej).

Skutek ten kondemnaty ma ustać względem zbrodni wyliczonych w § 6 pod liczbami 1 do 10 ustawy z d. 15 listopada 1867 r. (Dz. pr. państwa Nr 131) z końcem kary, względem wszelkich innych zbrodni po upływie dziesięciu lat, jeśli winny skazany został przynajmniej na pięcioletnią karę, w innych razach po upływie pięciu lat, a względem wykroczenia i przestępstw powyżej przytoczonych, po upływie trzech lat, licząc od ukończenia kary.

§ 3. Osoby, względem których majątku konkurs ogłoszono, lub postępowanie ugodne zaprowadzono, nie są obieralne do Sejmu, jak długo trwa rozprawa konkursowa, albo ugodna (§ 16 lit. c. sejm. ord. wyb.).

§ 4. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wiedeń dnia 13 stycznia 1869.

Franciszek Józef w. r.
Giskra w. r.

Francya.

Przechodzimy do części żółtej księgi, zawierającej noty dyplomatyczne odnoszące się do sprawy rumuńskiej:

Minister spraw zagranicznych księstw zjednoczonych do ministra spraw zagranicznych Sułtana.

Bukarest 12 października 1868.

Ekscelencyo! Obowiązkiem było moim odpowiedzieć na list, który J. Wys. W. Wezyr przesłał wprost memu monarsze w d. 10 września 1868. Proszę W. Eks. być przekonanym, iż byłbym spełnił ten obowiązek z tą samą gorliwością jak zwykle, gdyby osnowa owej depeszy nie była mnie skłoniła do wniosku, że stosowniej będzie nieco poczekać. W istocie pytania postawione w niej są te same, jakie nam już były czynione w początkach ruchu bułgarskiego, i na które rząd J. K. Wys. księcia Karola odpowiedział najniezwłoczniej i w sposób kategoryczny.

Może mieliśmy prawo sądzić, że po najformalniejszych oświadczeniach z naszej strony i środkach energicznych, przyjętych od chwili zamachu owych ruchów, rząd JCMości Sułtana nie da już więcej ucha donosom, nie mogącym mieć innego celu, jak zamącić dobre porozumienie między obu krajami tak ściśle związanemi z sobą, których interesa wkładają na nie obowiązek usuwania wszelkiego zarodu dysharmonii.

Jeżeli dziś dopiero daję W. Eks. żądane wyjaśnienia, to dla tego, że im bardziej starano się budzić poważnienia między nami, tem nam się wydawało stosowniejszem, aby ciągłość naszego postępowania względem rządu ottomańskiego dała mu wprzód nowy dowód szczerości naszych stosunków.

W. Eks. oparłeś słuszny sąd o aktach naszych na opinii kilku dzienników krajowych, lecz wielką nadałeś wagę ich orzeczeniom, i ubolewamy, że rząd JCMości Sułtana uległ ich wpływowi.

W. Eks. zbyt dobrze pojmujesz, że w kraju, gdzie istnieje wolność prasy, twierdzenia dzienników opozycyjnych mogą tylko z największą ostrożnością być przyjmowane, i nie są stanowczemi dowodami przeciw rządowi.

Mylnem jest przeto, aby istniały bandy, które się zorganizowały jawnie na terytoryum rumuńskiem ze współwiną urzędników rządowych. Jedynym faktem, jaki zaszedł, jest nocny przechód jedynej grupy złożonej ze 150 ludzi, który wywołał środki, o jakich zawiadomiliśmy zaraz Jego rząd. J. K. Wys. nie może według słuszności być do odpowiedzialności pociąganym za tę bardę, jak rząd JCMości Sułtana za tworzenie się band bułgarskich na jego własnem terytoryum pomimo czujności władz muzułmańskich, jak rząd pruski, austryacki i turecki nie były podejrzywane o podżeganie lub sprzyjanie bandom wyszłym od nich podczas powstania polskiego, jak rząd austryacki nie był oskarżany o nielojalność względem W. Porty, gdy podczas wypadków podobnego rodzaju w Bośnii, powstańcy otrzymywali posiłki z krajów austryackich; nie marzono bowiem wtedy, aby posądzać, że były organizowane z zezwoleniem lub upoważnieniem rządu JCKAp. Mości.

Gdyby rząd JCMości Sułtana był lepiej objaśnionym, zamiast być wprowadzonym w błąd podszeptami, które, jeżeli są nieprzychylne Rumunii, nie są, mamy powód tak mniemać, przyjaźniejsze samej W. Porcie, oddałby był słuszność rządowi J. K. Wys. księcia rumuńskiego, i nie byłby się uciekał do mocarstw poręczających, których wmieszanie się, jakkolwiek wątpić nie można o ich pieczołowitości dla obu krajów, nie może być jednak tego rodzaju, aby utrzymało bezwzględne zaufanie, jakie między nami panować winno. Podobne kroki są wynikiem pewnej nieufności, jak tego nie tai Jego Wys. W. Wezyr. Przekonanie przeciwnie, jakiego nie przestaliśmy żywić o wspólnych korzyściach, które nam jednać winna ciągła serdeczność, sprawiło, że mimo zatrważających wyjaśnień, dawanych nam pod względem usposobień W. Porty ku nam, nietylko nie zgłaszaliśmy się do mocarstw poręczających, lecz odrzucaliśmy pogłoski takie z oburzeniem, gdyż nie zapomnieliśmy, że wielcy monarchowie Turcyi byli szczególnie wielkimi przez to, że szanowali słowo swoje i traktaty.

List J. Wys. W. Wezyra przypomina ufność, jaką rząd JCMości położył w zaspokajające oświadczenie naszego ajenta p. Golesco. Smiem mieć nadzieję, że to co odtąd zaszło, to jest nieponowienie się na lewym brzegu Dunaju żadnego faktu, któryby mógł niepokoić ościenną granicę turecką, przywróciło W. Wysokości pierwotne wrażenie zaufania.

Co się tyczy komisyi, do jakiej kazaliśmy przystąpić, winienem uczynić uwagę, że śledztwo odbywa się tu przez władze kompetentne, że sądy i trybunały orzekają i że w końcu dokumenta dochodzą do publiczności, jak się to dzieje we wszystkich krajach, gdzie sprawiedliwość zupełnie oddzieloną jest od administracyi. Obwinieni są w więzieniu i proces odbędzie się bezzwłocznie. Rząd JCMości Sułtana może mieć to pierwsze i uspokajające zadowolenie, że sumienne poszukiwania, jakie przedsięwzięliśmy, nie wykryły nam nowych powodów obaw, i że granice cesarstwa nie były więcej z tej strony niepokojone.

Co się tyczy rękojmi, że Rumunia nie stanie się ogniskiem wichrzycieli, nie potrzeba przypominać zobowiązań mego monarchy względem JCMości Sułtana, gdyż tłumić wichrzące knowania w Rumunii, jest to większą dać rękojmię Rumunii, niż państwom sąsiednim, i nie czyniąc tego rząd JKWys. księcia Karola, uchybiłby nietylko obowiązkom honoru, lecz nadto obowiązkowi najkardynalniejszemu względem własnego kraju.

Względnie środków obranych dodam, że ścisłość w nadzorowaniu przez nas całej linii Dunaju, jednej z najtrudniejszych do strzeżenia tak przez swą rozciągłość jak przez liczne wyspy, i działalność jaką rozwijamy w zbrojeniu się, aby módz w każdej okoliczności lepiej bronić neutralności terytoryum rumuńskiego, zdawały nam się one najważniejszemi rękojmiami, jakich pragnąć mogła W. Porta.

Spodziewamy się przeto, że proch, który był niedawno zatrzymany, prawdopodobnie przez omyłkę, zostanie nam zwrócony niezwłocznie, i że urzędowe wydane zostaną rozkazy przepuszczenia broni, której transport zadeklarowaliśmy przez Turcyę.

Rumunia posiada dziś wszelkie warunki terytoryalne, polityczne i społeczne, aby zakwitnąć i być szczęśliwą; nie zyskałaby ona nic zwracając oko po za swe granice, byłoby to owszem narażać swoją teraźniejszość i nieroztropnie narażać swą przyszłość.

Dawniej, gdy tych warunków brakowało Rumunii, gdy mieliśmy panującymi książąt, którzy swem pochodzeniem, tradycyami i samą naturą swej władzy, byli igraszką stronnictw wewnętrznych, a zatem ulegali wpływom zagranicy, u której szukali punktu oparcia, mocarstwa sąsiednie mogły podejrzywać Rumunów o niebezpieczne zamachy.

Lecz teraz, gdy się znajdujemy w upragnionych warunkach i gdy panującym mamy księcia należącego do dwu najświetniejszych rodzin panujących w Europie, który opiera się nie na przywileju klasy, lecz na miłości całego ludu, W. Porta może być pewną, że rząd J. K. Wys. księcia Karola nie da się kołysać obcemi wpływami, lecz przeciwnie bierze i brać będzie za prawidło swego postępowania interes narodowy, którego będzie umiał bronić przy każdej sposobności, pozostając niewzruszenie wiernym traktatom, które zapewniły byt autonomiczny Rumunii.

Pragniemy nie wątpić, że po tem szczerem i lojalnem wyjaśnieniu z naszej strony, JCMość Sułtan nie przestanie nam okazywać owej życzliwej pieczołowitości, o jakiej wspomniał J. Wys. i do której przywięzujemy i przywięzywać będziemy największą wagę.

Racz pan przyjąć i t. d.

(podp.) *Mikołaj Golesco.*

Jeneralny konsul francuski w Bukarescie do ministra spraw zagranicznych.

Bukarest 1 grudnia 1868.

Panie margrabio! Jak pan telegrafem oznajmiłeś, książę Karol przyjął dymisyę p. Bratiano i jego kolegów. Gabinet musiał uznać, że jego utrzymanie przy władzy stało się niemożebnem wobec obaw, jakie ostatnie jego akta wzbudziły i wobec słusznej nieufności, jaką wzniecał w reprezentantach wszystkich mocarstw. Odpowiedź p. Mikołaja Golesco Safvetowi paszy dopełniła miary.

Nowy gabinet składają: p. Dymitr Gika prezes rady, minister spraw zagranicznych i robót publicznych; p. Cogolniceano, spraw wewnętrznych; p. Boeresco, sprawiedliwości; p. Papadopolo Calimachi, wyznań i oświecenia; p. Aleksander Golesco, finansów; pułkownik Duca, wojny.

P. Cogolniceano ma jutro odczytać w Izbie program polityczny swojej administracyi, który ma być odpowiednim obowiązkom, jakie traktaty z r. 1856 wkładają na księstwa. W. Eks. będziesz ją miał udzieloną sobie za pomocą ajenta rumuńskiego w Paryżu.

Racz przyjąć itd. (podp.) *Mellinet.*

Margr. Lavalette minister spraw zagranicznych do francuskiego konsula jlnego w Bukarescie.

Paryż 22 grudnia 1868.

Panie! Okoliczności, wpośród których nowy gabinet rumuński powołany został do ukonstytuowania się, skłoniły go do porozumienia się z nami co do sposobu, w jaki zapatruje się na sytuacyę i obowiązki swoje. Minister spraw zagranicznych księcia Karola przesłał w tym celu ajentowi swemu w Paryżu, z rozkazem udzielenia jej rządowi cesarskiemu, deklaracyę sformułowaną w łonie Izby bukarestskiej przez p. Cogolniczano i jego kolegów wchodzących do gabinetu. Towarzyszyła jej depesza, w której p. Gika wyraża postanowienie obecnego ministerstwa zastosowania ściśle swych aktów do tego programu politycznego i objawia nadzieję, że rząd cesarski nie usunie zjednoczonym księstwom swych sympatyj, których oceniają całą ważność.

Uczucia nasze dla księstw naddunajskich zbyt są znane, aby potrzeba było przypominać ich objawy tak często ponawiane we wszystkich okolicznościach, w których dowody naszej pieczołowitości mogły przedstawiać charakter rzeczywistego pożytku dla państwa rumuńskiego. Jeżeli w tych ostatnich czasach, serdeczność owych stosunków mogła być na chwilę nadwątloną, ten przemijający rozstrój wynikał z szczerości samej, uczuć, które nam nie dozwalały przypatrywać się obojętnie rozwojowi polityki niebezpiecznej dla spokoju i pomyślności księstw mołdo-wołoskich. Stawiając się w warunkach normalnych, poza obrębem których znaleść może tylko zawody, rząd księcia Karola położy kres obawom naszym i niebezpieczeństwom, jakie przeciwna postawa zdawała się ściągać na Rumunię. W tej nadziei przyjmujemy do wiadomości zapewnienia, jakie nam dziś przesyła.

Przyjmij itd. (podp.) *Lavalette.*

Księga żółta zamieszcza następnie depesze odnoszące się do europejskiej komisyi naddunajskiej, do Libanu, do kwestyi ciaśnin, do reform dokonanych przez rząd otomański.

W tej kategoryi depesz napotykamy następną:

Wyciąg.

Paryż 5 czerwca 1868.

Panie! Przyklaskuję bezwzględnie rozmaitym środkom reform ogłoszonym w ostatnich czasach, Umożebniłem już panu danie poznać Porcie w chwili tworzenia rady państwa.

Wszystkie dokumenta, jakie mnie doszły odtąd w tym przedmiocie: mowa Sułtana; raport Aoli paszy;, sprawozdanie z wizyty patryarchów stwierdzają pierwsze wrażenie nasze, i z radością widzieliśmy objawiające się wStambule oznaki wdzięcznego zadowolenia, jakie środki te sprawiły naczelnikom rozmaitych wyznań. Opinia publiczna łączy zachętę swą z zachętą gabinetu. Spodziewamy się, że Sułtan zaczerpnie w tem nową siłę, aby dalej prowadzić dzieło postępu, któremu gotowym się okazuje poświęcić swe usiłowanie.

Przyjmij itd. (podp.) *Moustier.*

Na tem kończy się wyciąg dokumentów w sprawie rumuńskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. Wczorajszy bal u Prezydenta miasta był niewątpliwie koroną tegorocznego karnawału. Przyczyniło się do tego całe urządzenie balu, na jakie tylko tak rozległy lokal pozwalał. Bo lubo sala do tańca jest mniejszą od sali w hotelu Saskim i od sali balowéj przy teatrze, ale za to obszerne pokoje dotykające sali radnéj a urządzone dla gości balowych, uwalniały od zbytniego natłoku i nastręczały znużonym sposobność wypoczynku. Takiego lokalu nie ma tu w żadnym domu prywatnym ani też w żadnym lokalu publicznym. Bal ten zaś lubo łączył w sobie wszystkie stany bez różnicy, był balem nie publicznym lecz proszonym. Pąsowe obicie pięknie przybranéj sali przy jarzącem oświetleniu dawało ożywiony ton licznemu zebraniu piękności krakowskich. Gospodarz witał uprzejmie wszystkich, a panie Strzelecka i Szlachtowska jako gospodynie balu, starały się czynić zadosyć mozolnym obowiązkom swoim. Tańczono niemal do rana, co najlepiéj świadczy o powodzeniu zabawy. Wielka liczba kontuszów znajdowała się na balu, a były także mundury francuskie i belgijskie, jednego jenerała i jednego pułkownika, obu Polaków.

— Ministeryum oświecenia zatwierdziło przedstawienie Wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i mianowało p. Oettingera Dra med. i chir., fizyka szpitalu Starozakonnych, docentem historyi i literatury lekarskiéj na tymże uniwersytecie.

— Towarzystwo lekarskie w Warszawie zamianowało członkami swymi honorowymi prezydenta miasta Krakowa Dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego prezesa Towarzystwa Naukowego krakowskiego Dra Majera, oraz prof. Uniwersytetu wiedeńskiego Dra Oppolzera. Prof. Dr Majer był od dawna członkiem korespondentem tego Towarzystwa.

— Dziś wyjechał do Lwowa ks. Jerzy Lubomirski dziedziczny kurator Zakładu imienia Ossolińskich, dla objęcia na Lwowo, po 18 latach, biblioteki pod swój zarząd.

— Na przedstawienie komitetu szkolnego w Trzebini Rada szkolna krajowa nadała posadę pomocnika przy tamecznéj szkole trywialnéj pomocnikowi w Mikłaszowicach Władysławowi Kłosińskiemu.

— Litografia *Czasu* Salba gotuje drugi poszyt „Zwierzyńca w obrazach“ do Zoologii wydanéj przez prof. U. J. Nowickiego, któréj drugi zeszyt jest w obiegu księgarskim, a trzeci niebawem prasę opuści.

— **Ropczyce** d. 3 lutego.

(*S.*) Szanowny korespondent F. H. z Ropczyckiego w *Gazecie Narodowéj* Nr. 25 pomawiając mnie niesłusznie (czytaj *Czas* Nr. 3) o zaprzeczenie uczciwości pisarzom gminnym bednarzom i szewcom, albo jako żartowniś słabo dowcipkuje, albo nie chce rozumieć, jak ważném stanowisko w obecnem zaniedbaniu i ciemnocie gmin zajmuje ten niby podrzędny pisarz gminny.

Zrosły między ludem, znam jego zalety, ale oraz i wady, bo wiem, że wiekowe zaniedbanie srodze zakorzeniło niedowiarę, zrobiło włościanina podejrzliwym, tak dalece, że w prawdziwem dążeniu ku dobremu widzi często odwrotną stronę a nawet w rozwoju autonomicznym samorządu nie upatruje korzyści, owszem widzi ujmę. Po dawnemu też wójt z radą ciągnie do karczmy i przy gorzałce zakres urzędowego działania odbywa. Rozliczne przykłady nadużyć wskazują nam jedynie te gminy, gdzie, jak powiedziałem, pisarze znani jako ludzie niemoralni onym przewodniczą; przeciwnie są gminy w naszym powiecie, jak Chechły, Łopuchowa, Okonin, Witkowice, Gnojnica, Borek Wielki, Kozedrza i t. d., pojęły swoje stanowisko, gdyż tam pisarze gminni zupełnie odpowiadają zaufaniu i powołaniu swemu.

Dopiero przyszłość, wykształcenie umysłu i należyty kierunek usposobią wójta i radnych, że pojmą właściwe swe dobro; dziś zaś bez mentora kroku niepostąpią, a tym bezwątpienia jest uczciwy pisarz, który codziennie z nimi obcując, powinien posiadać uczciwość i zdrowy rozum, aby nieokrzesany upór usunąć i miłość prawa ugruntować.

Niech zatem korespondent nazywając mnie „zacofanym“ przejrzy w swéj światłości jaśniéj i w popędzie gorączkowym sam cofnąć się zechce, a pozna niewątpliwie, że nie mówiłem o rękodzielnikach, których stan każdy uczciwy człowiek poważa, ale wymieniłem pojedyncze złe i szkodliwe indywidua, których pozbycie się do głównego zadania należy; co gdy nastąpi, korporacye bednarzy i szewców bynajmniej na tém nie ucierpią.

— Proces o udział w powstaniu polskiem hr. Jana Działyńskiego, który nie był obecnym podczas ostatniego w Berlinie procesu przed sądem politycznym i bawił za granicą, a od kilku miesięcy wrócił do kraju naznaczony jest na d. 22 lutego.

— D. 3go b. m. w nocy pociąg pośpieszny na kolei rządowej w pobliżu Pragi wyskoczył ze szyn. W skutku tego trzy ostatnie wagony spadły z grobli z wysokości trzech sążni. Siedmiu podróżnych zostało lekko ranionych, a konduktor ciężko. Inne doniesienie mówi o czterech podróżnych ciężko ranionych, a wielu lekko.

— Wieczorem 3go powstał ogień w pałacu Akademii węgierskiej w Peszcie, lecz oprócz dachu i wyższych pięter jednego skrzydła zdołano resztę uratować tudzież ocalić galeryę Esterhazego w tej części budynku znajdującą się.

— * W zeszłym roku Dr E. Wahner wydał po niemiecku w Opolu broszurę o pobycie Śgo Wojciecha w Szląsku — teraz J. Pawlowski ogłosił również po niemiecku, w Gdańsku, studyum tyczące się pamiątek po naszym patronie w tém mieście.

— W Namysłowie na Szląsku zaprowadzono świeżo kosztem miasta oświetlanie gazem. Pierwszego zaraz poranku po próbie nowéj znaleziono w dwóch domach naprzeciw siebie leżących czworo osób bez życia w skutku zaduszenia gazem. Pokazało się, że rura gazowa środkiem ulicy idąca była dziurawą, a gaz nie mogąc się przedrzeć przez zmarzłą powierzchnię ziemi, przeszedł pod ziemią do obu domów i tam przez ziemię i podłogę przecisnął się do mieszkań dolnych.

— *Pays* opowiada taki szczegół z pewnego zebrania publicznego na przedmieściu paryskiem Belleville. Mówca p. Avrey rzekł: „Przed kilkoma dniami wpadła mi w rękę książka wydrukowana w r. 1844, a jeżeli zgromadzenie pozwoli, przytoczę z niéj parę ustępów (czyta): „Klasa robotnicza nie posiada nic (o tem zapewne wszyscy dobrze wiecie), należy dać jéj własność“ Głos: „Jesteśmy na drodze do tego“. P. Avrey czyta: „Należy ją podźwignąć stowarzyszeniami i harmonią“. Głos: „Co do téj ostatniéj, nie wiele sobie z niéj robię.“ Kilka głosów: „Kto autorem?“ Głos: „Ludwik Bonaparte“ P. Avrey: „Książę Ludwik Bonaparte“. Głos: „No, to pięknie!“ (oklaski). P. Avrey: „Co się stało z autorem, nie wiem, może umarł“. Głos: „Nie, żyje on jeszcze, ale należy się spodziewać, że to drugie niebawem nastąpi. Powiadano mi, że autor zmienił nazwisko“ (śmiech i oklaski).

— Zmarła d. 3go b. m. w Vannes Eliza Napoleona Bacciochi, o której śmierci doniósł telegram, córka siostry Napoleona I Elizy niegdyś księżnej Lukki, urodziła się r. 1806; po upadku swego wuja internowana wraz z matką w Austryi, usiłowała r. 1830 wykraść swego brata ciotecznego księcia Reichstadzkiego z zamku Schönbrunn. Majątek jej spada na jej synowca Feliksa Bacciochi, podkomorzego przy dworze Napoleona III.

— Teraźniejsze ministeryum angielskie idąc za przykładem swojego przewodnika Gladstona, który już za dawniejszych rządów umiał zmniejszać wydatki a powiększać dochody skarbu, aby zyski ztąd pozostałe obracać na zniżenie podatków i spłacenie długu publicznego, rzuciło się do drobnych oszczędności, twierdząc, że więcej z nich się otrzyma, niż przez zniesienie mnóstwa bogato uposażonych sinekur. Zresztą zniesienie sinekur to jest urzędów, w których niema innej roboty, jak pisać co miesiąc kwit dla odebrania należytej płacy, wymaga uchwały parlamentu, a za-

prowadzenie oszczędności po biórach zawisło od ministrów. I tak minister wojny Cardwell wykreślił w swoich biórach wydatek na pióra gęsie, który znaczną reprezentował cyfrę. Ale prócz tego zwinął on niektóre bióra utrzymujące się tylko przez tradycyę a zupełnie dziś bezużyteczne. Tak on jak i minister marynarki Childers postanowili uprościć kontrolę przez zniesienie mnóstwa pośrednich biór i urzędów i oddalenie urzędników, z których wielu nie miało nic do roboty i zwykle czem innem zajmowało godziny urzędowania swego. Childers chce naocznie przekonać się o wszystkiem i robiąc rewizyę biór w niezwykłej godzinie, zastał w jednem z nich jednego urzędnika leżącego sobie wygodnie na sofie z cygarem w ustach i romansem w ręku; drugi zajadał kotlety w kancelaryi, a trzeci moczył sobie nogi. Dwom pierwszym wypowiedział minister służbę, trzeciemu dał tylko naganę, że bióro swoje zamienił na szpital.

Ale w urzędzie celnym zdarzyła się śmieszna scena podczas takiej rewizyi. P. Scudamore otrzymał polecenie z ministerstwa skarbu, aby wyprzątnął nieco zastarzałe próżniactwo. Otóż zastał on w pewnem biórze kogoś czytającego *Times*. Spojrzał na niego, lecz ten ani się ruszył. Rewizor usiadł i czeka cierpliwie. Mija kwadrans jeden, drugi, trzeci i czwarty, a czytający ani drgnął. „Śmiem się zapytać — rzekł nareszcie p. Scudamore—jak dawno, czytasz pan gazetę?“ — „Półtorej godziny“ odpowiedział tamten. — „A czy pan wiesz, że mam obowiązek zwrócić uwagę jego na to zbyt długie czytanie, i postarać się, aby pana stąd odprawiono?“ — „Ja też niczego więcej nie pragnę. W tem przeklętem biórze trzeba pół dnia przesiedzieć, zanim się doczeka kogoś, coby się wziął do roboty“. P. Scudamore przekonał się, że nie ma do czynienia z urzędnikiem, lecz ze stroną, która czeka na urzędnika. Przeprosił więc nieznajomego, ale co się stało z nieobecnym w biórze urzędnikiem — łatwo się domyśleć.

— Dnia 4go lutego przed południem śnieg, wieczorem deszcz. Termometr od — 0°.8 doszedł do + 2°.0 R. Barometr od południa szybko szedł w górę; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 5 lutego była 334‴.48, termometru zaś — 0°.8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 6go lutego, Śéj Doroty panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Kellermann wł. d. z Galicyi, A. Haase kupiec z Berlina, Józef Hebenstreit z Galicyi.

HOTEL SASKI: Adolf Jordan właś. dóbr z Galicyi, Włodzimierz Wilczyński właśc. dóbr z Galicyi, Leon hr. Skorupka właś. d. z Galicyi, Ignacy Kalisiński z Kongresówki, Jan Wolański z Galicyi, Józef Łaziński z Kongresówki, Mikołaj Balinowski z Kongresówki, Szymon Paszycki z Galicyi, S. Rappaport kupiec z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Józef Bogucki inżynier z Kongresówki, Augusta ks. Montleart wł. d. z Wiednia, Józef Hamburger kupiec z Prus, Ignacy Janicki prof. filozofii z Warszawy, Józef Zienkowski technik z Rzeszowa, Karolina hr. Stadnicka właśc. dóbr z Galicyi, Ferdynand Hammer z żoną, Kanty Dydyński wł. d. z Galicyi.

TRESC OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 18 marca w Tarnopolu relicytacya realności poz L. 169 tamże.— W d. 25 lutego w Tarnopolu sprzedaż 2½ kosarza sianożęci pod L. 5,007, 5,008 i 5,009.

Zawiadomienia: Sąd rzeszowski Mojżesza Wanga o zapozwaniu go przez Benjamina Geschwinda o zapł. 382 złr.; kurator Dr Geisler.— Sąd lwowski Ludwikę Żerdzińską o nakazie zapłacenia J. Weinrebowi sumy wekslowéj 200 złr. — Sąd lwowski Jana Sniadowskiego o nakazie zapłacenia domowi handlowemu Halberstam i Nierenstein sumy weksl. 330 złr. — Sąd tarnowski Joannę Zawadzką o nakazie zapłac. Markusowi S. Waltersteinowi sumy 100 złr.; kurator Dr Frühling. — Sąd w Zaleszczykach Józefa N. Havrego o nakazie zapłacenia Ferdynandowi Krausperowi sumy 1,540 złr.; kurator Dr Zakrzewski. — Sąd w Wojniłowie masę Nykoła Łucyszyna o zapozwaniu jéj przez Iwana Łucyszyna z Martynowa i Ruchlę Feldbau o zaplacenie 24 złr.; ustna rozprawa 10go marca; kur. Nykoła Nazarkiewicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya propinacyi.

(Korespondencye z kraju).

Ponieważ teraz sprawa propinacyjna jest na czasie, niechaj i mnie wolno będzie jako interesowanemu podnieść głos dotyczący takowej, tem bardziej, że już w r. 1867 w N. *Czasu* 20 i 21 pisałem, i moje zapatrywanie się wielu podzielało, przy którem i do dziś dnia obstaję. Wówczas zreasumowałem więcej jak 20 korespondencyj z całego kraju w *Czasie* umieszczanych i wykazałem ich dobrą lub wadliwą stronę; dzisiaj przybyły nowe korespondencye, jedna w N. 17 p. Maksymiliana Witkowskiego, druga w N. 21 (+J.) z nad Uszwicy. Co do pierwszej, takowa z widoczną stronnością napisana, radzi znieść propinacyę, aby za nią nic nie dać: albowiem naprowadzając przykład, gdzie np. propinacya przynosi 3000 złr. brutto, po odtrąceniu kosztów utrzymania karczmy, podatku od tego, reparacyi dachów, wnętrza, dostawy słomy? siana? owsa? zysku karczmarza, utrzymania mandataryusza i sędziego pokoju, (chyba in partibus infidelium, bo sędziów pokoju nie było), drzewo budowlane na mosty, 2 stróżów nocnych, utrzymania szynkarza, nadzoru ze strony dworu, nareszcie kosztów nieprzewidzianych? sądowych lub innych? co razem ma uczynić 2309 złr. 50 c., zostałoby zatem za propinacyą netto 690 złr. 50 c. A ponieważ mało takich dóbr jest, w którychby po 3000 złr. przynosiła propinacya, a bardzo wiele takich wsi, gdzie po 100 do 500 złr. przynosi, przeto z powyższego wyrachowania szanownego korespondenta wypływa, że przy większych propinacyach jak i mniejszych, prawie zbliżone koszta na utrzymanie owego sędziego pokoju i karczmy być musiały, przeto najwięcej uprawnionych musiałoby dopłacać wielkie sumy na pozbycie się tego nieszczęśliwego ciężaru, jako serwitutu na nich ciążącego, a zatem całą tę sprawę, wedle wizyi szanownego korespondenta, wypadałoby przekazać nie do Komisyi propinacyjnej, ale wprost do serwitutowej zniesienia ciężarów gruntowych. Nie weźmie mi szanowny korespondent za złe, że jako uprawniony, bronię sprawy która mnie tak blisko obchodzi, jako też i ja nie mogę mu mieć równie za złe, że nie posiadając zapewne propinacyi, życzyłby sobie mieć tanie trunki, co bardzo przypomina lisy i pasowyska lub operacye niwelacyjne Milutyna w Królestwie Polskiem.

W swoim rachunku przeoczył szanowny korespondent maleńką drobnostkę, nakładając na ofiarnego kozła, tj. na ową propinacyą 1000 złr. na mandataryusza, prócz tego warty nocne, drzewo na mosty itp., zdaje się, że szanowny korespondent jeszcze nie zawitał na świat, kiedy znoszono pańszczyznę w r. 1846, bo żąda po drugi raz dla obowiązanych darowizny; albowiem przy zniesieniu wówczas pańszczyzny potrącona została uprawnionym jedna trzecia część należytości wynagrodzenia za wszystkie obowiązki na byłych dominiach ciążące, od reszty jeszcze pozostałej odtrącono 5 od sta, a pozostałość dopiero dano nam w przeźroczystych pieniądzach, które bardzo przypominają mgliste obrazy i ich skutki. Warty nocne były za czasów dominiów (o których tylko z tradycyi słyszał szanowny korespondent) postanowione dla strzeżenia aktów urzędowych i sądowych gminy dotyczących i depozytów pupilarnych, jako też dla bezpieczeństwa całej wsi, które też i dzisiaj istnieją, także mosty jak istniały tak istnieją, a dla propinacyi pojedyncza ława wystarczy.

Korespondencya (+J.) z nad Uszwicy rozumnie napisana, z którą się zupełnie zgadzam; radzi wykupić tylko częściowo propinacye, tj. na gruntach włościańskich; i tenby był najpraktyczniejszy i najsprawiedliwszy sposób, bo najprzód wykupno nie wyniesie bardzo wielkiej sumy, powtóre, tak dobrze na gruncie gminnym jak i na obszarze dworskim nie będzie ciążyło służebnictwo. Przez konkurencyę dworu z gminą monopol trunków istnieć nie będzie, a te muszą być lepsze; w ten sposób obie strony mogą być zadowolone, jako też i publiczność; przytem majątek krajowy tak znaczny nie zginie, dobra tabularne o wiele na wartości nie stracą i posiadłości dworskie nie zostaną zrujnowane; coby inaczej nastąpić musiało, szczególniej w górskich obwodach, gdzie ziemia nic nie przynosi, a lasy zrujnowane i bez ceny.

Co do sposobu wykupna, byłoby także rzeczą najwłaściwszą, aby obiedwie strony weszły w ugodę dobrowolną, bo natenczas tak dobrze sprzedający jak i nabywający musieliby się sprawiedliwie obrachować, nimby kontrakt zawarto; przez toby nikt ani do nabycia, ani do wywłaszczenia zmuszonym nie był.

Najgorszy projekt i spotęgowanie wartości propinacyi czyli podniesienie ceny trunków, przez coby z czasem to prawo spłaconem być mogło; bo przecież niesłuszną rzeczą, aby całe pokolenie cierpiało dla kiedyś nastąpić mającego dobra przyszłych pokoleń i ciążyło szczególniej na biedniejszej klasie, która dla zdrowia wśród pracy ciężkiej w polu i w zimie w drodze i lasach potrzebuje kieliszka trunku dla wzmocnienia i ogrzania, bo to jest jej jedynym kordyałem zamiast kawy, herbaty i korzeni.

Wykupno na kraj jak to komisya już podobno, patrz. Nr. 24 *Czasu*, rozstrzygnęła, będzie z tego względu niedogodnem i niekorzystnem, bo administracya krajowa musi być o wiele kosztowniejszą, dozór niemożebnym, nabycie gruntów pod karczmy, budowa i naprawa tychże zmniejszałaby o wiele dochód propinacyjny. Pojedynczy właściciel lub gmina mając grunt, własny materyał i dozór na miejscu o wiele korzystniej administrować mogą propinacyą. Wydzierżawienie przez kraj musiałoby się większemi partyami odbywać, gdyż administrowanie przez wstawienie własnych trunków miejsca miećby nie mogło. Widzimy w dobrach kameralnych, gdzie całemi partyami puszczają propinacyę, iż połowy rzeczywistej wartości nie otrzymują, bo mało jest takich dzierżawców, coby z góry wielkie czynsze płacić mogli, a takowi wziąwszy propinacyę, poddzierżawiają mniejszym propinatorom połowę całego obszaru, a sami drugą połowę częstokroć za darmo trzymają. Kiedy przeciwnie mamy pełno dzierżawców z małemi kapitalikami, i ci płacąc kwartalnie, o wiele więcej płacić mogą niżby z góry za cały rok płacić zdołali. Nareszcie właściciel pojedynczy, czy gmina, jeżli uzna, iż propinator wyzyskuje lub nie płaci rzetelnie, może każdego czasu na siebie odebrać propinacyę, a tym samym ratuje swój dochód od znanej solidarności starozakonnych dzierżawców, którzy z zasady religijnej podbić jeden drugiego w cenie ani podsiąść nie mogą, i prawie wszędzie z pokolenia w pokolenie jakby w dziedzictwie propinacyą trzymają.

Najważniejszą rzeczą zaś jest, jeżeli się na fundusz krajowy przeniesie propinacyę, gdzież mamy gwarancyę, iż kraj będzie miał ciągle wyłączny zarząd swoich majątków, przy rozmaitych politycznych zwrotach; że się nie zleją fundusze krajowe z państwowemi, że fundusz państwa nie pochłonie nigdy funduszu krajowego? A cóż się stało z funduszami na różne zakony, kościoły, bractwa itp., od których teraz pod nazwą wyderkaufów procenta opłacamy. Zresztą *Czas* w artykule wstępnym Nr. 22 tę sprawę bardzo gruntownie i jasno przedstawił, na którą się mniej więcej każden zgodzić może. A że komisya dzisiejsza tak uradziła, to jeszcze Sejm zmienić może, w którym nadzieję pokładamy.

Co do obrachowania wartości propinacyi widzę najniestosowniejszy i najniesprawiedliwszy środek obliczenia wedle fasyj szczególnie z ostatnich 6 lat, a to dla tego: Wiadomo, iż właściciele na siebie propinacyi nie trzymali, tylko takową wydzierżawiali Nie wiedzieli istotnie najczęściej, ile im takowa czynić mogła. Fasye bywały dowolnie układane, częstokroć przez dzierżawców dóbr lub samych propinatorów bez wiedzy właścicieli dóbr lub bywały z urzędu wymierzane. I właściciele sami uginając się pod olbrzymiemi podatkami, z niemożności opłacania się fasyonowali częstokroć niżej rzeczywistości; przeto takowe za podstawę do oszacowania służyć nie mogą. W ostatnich dwóch latach, porobiono nowe powiatowe drogi, pootwierano nowe jarmarki i targi w wielu miejscach, przez co i w pobliżu leżące wsie na propinacyi zyskały. Wielu właścicieli odebrało od dzierżawców od r. 1867 propinacyę i dopiero teraz mogło się przekonać o wartości onejże.

Za podstawę do oszacowania powinny zatem regiestra, gdzie są prowadzone, służyć, lub kontrakty dzierżawne. W naszej okolicy jak u mnie tak wszędzie gdzie tylko miałem sposobność zaciągnąć wiadomości, ile dusz znajduje się we wsi, tyle reńskich a. w. czystego dochodu jest z propinacyi, i to tam, gdzie ani kościoła, jarmarków lub gościńca krajowego lub powiatowego nie ma, bo te podnoszą jeszcze dochód wyżej. Przypuściwszy zatem, iż w Galicyi wedle ludności propinacya 5 milionów renty przynieść może, wypadłby kapitał wartości propinacyjnej 100 milionów; prócz tego na miasta można osobno rachować 20 milionów, więc razem wynosiłaby wartość propinacyi całego kraju 120milionów. Jakich że oględnych trzeba finansowych operacyj, aby tę wartość spłacić bez krzywdy jednych i bez uciążenia drugich a tem samem bez sponiewierania majątku krajowego. Wypada się zatem głęboko zastanowić nad tą kwestyą. Bo niepodobna natworzyć takej masy papierów publicznych kiedy jeszcze inne nie zostały umorzone. Toby zdeprecyowało nietylko własne papiery propinacyjne ale i inne wszelkie, na coby zapewne bank austryacki przystać nie mógł, a tem samem i rząd z nim umową związany. Dla tego nie można pospiesznie załatwić tej kwestyi, jak sobie ci życzą co rzeczy powierzchownie biorą. Wypadałoby poczekać dopóki zbiorowe gminy utworzone nie zostaną, dopóki się papiery indemnizacyjne nie zamortyzują, aby nowym wolne pole zostawiły, póki serwituta załatwione nie zostaną dopóki się dodatki uciążliwe do podatków nie zmniejszą, aby gminom podać łatwiejszą sposobność do nabycia częściowej propinacyi na ich gruntach ciążącej a dworów do reszty nie zruinować.

Komisya obecnie nad kwestyą propinacyjną pracująca, która odbyła 14 posiedzeń i podobno swą pracę ukończyła, miała przed sobą więcej jak 20 projektów; nie można jeszcze dostatecznie wiedzieć, jak się z tego zadania wywiązała, a nie można przypuszczać, aby takie projekta uwzględniała, jak ów w którym się propinacya procentami wypłacać miała za pomocą licytacyi *in minus*, wedle którego to projektu, kto ma n. p. 100 złr. z propinacyi rocznie dochodu, odpowiada to kapitałowi 2000 złr. od tego po ‰ płacą czyli po 20 złr. rocznie przez 40 lat na spłacenie własnej propinacy, i uczyniłoby sumę z procentami od procentów po 10 od 100 8405 złr. 30 c., zatem 420 razy tyle ile się co rok płacić ma, czyli 4⅕ razy więcej, jaki się wzięło kapitał za propinacyę. Wypadałoby zatem z tego, że kto się najmniej fasyonował, tenby najlepiej wyszedł, boby mały kapitał wziął, ale przez 40 lat mało opłacał.

Krzywdą byłoby ogromną dla uprawnionych gdyby się projekt utrzymał wynagrodzenia z przeciętnego 6-letniego dochodu wedle fasyi pomnożonego przez 13 z rentą po 7% i amortyzacyą 32letnią, na który to projekt podobnie żaden z właścicieli dobrowolnie zgodziéby się nie chciał. Otoczenie się nimbusem tajemnicy tej komisyi było niewłaściwem, bo przecież słuszną rzeczą jest, aby sprawa tak żywotnie kraj obchodząca toczyła się jawnie, a w miarę postępu onejże, aby strony interesowane po za komisyą, mogły w pismach czasowych swoje zadania wyjawiać, któreby często posłużyć mogły komisyi do sprostowania lub zmienienia powziąść się mających uchwał. Najwłaściwszem i najodpowiedniejszem byłby kongres propinacyjny złożony w ten sposób, aby z każdej rady powiatowej był wydelegowany jeden członek do zasiadania przy obradach nad kwestyą propinacyjną. W ten sposób każda okolica mająca swoje właściwe interesa i stosunki odmienne miałaby swego rzecznika i reprezentanta. Ci zaś członkowie po przedstawieniu projektów wybraliby z pośród siebie ściślejszą komisyę do przeprowadzenia wedle danych wskazówek ostatecznej decyzyi, któraby dopiero sejmowi przedłożoną została.

Dotąd przynajmniej każden ze znanych projektów brzmi, aby się własną kieszenią wypłacać. Jakikolwiek koniec ta sprawa weźmie, można naprzód przypuścić, że dzisiejsi dzierżawcy propinacyjni staną się wyłącznymi właścicelami onejże, jakby w ziemi obiecanej, a dotychczasowi właściciele zawsze stracą.

Felicyan Marszałkowicz.

Od Ulanowa 29 stycznia.

(*A. P.*) „Czyż ta sprawa jest tak nagłą i tak zawikłaną, że się powoli z rozwagą odwikłać nieda“ — pyta w sprawie propinacyjnej korespondent z nad Uszwicy 22go stycznia.

Mnie się zdaje, że bardzo jasno wypowiedzieliście w wstępnem artykule z 20 b. m. powody nagłości tej sprawy. A ponieważ korespondent i mnie zapozwał z tego powodu, pozwólcie mi się wytłómaczyć, pomimo, iż to wytłumaczenie zawiera się już w Waszej uwadze do tejże korespondencyi. Przyczyna nagłości tej sprawy leży w samej naturze prawa propinacyjnego, gdyż nie będąc ono obecnie z żadnej strony bronionem, wystawione jest na ciągłą deprecyacyę. Po kilku jeszcze latach jego istnienia bez najmniejszej obrony, propinacya znajdzie się w innym wcale faktycznym stanie jak dzisiaj, a natenczas bez potrącania nawet wydatków takich, jak np. na byłego mandataryusza itp., cyfra czystego dochodu może ta sama wyniknie, jak to ów korespondent z poprawnemi rejestrami przychodów propinacyjnych dowodzi. Korespondent z nad Uszwicy albo znajduje się w szczęśliwszem położeniu, gdzie to prawo kwitnie w najlepsze i renty płyną obficie i regularnie, co w naszej okolicy wcale nie jest, albo — uwodzi się optymizmem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 lutego. Poseł grecki Rangabe nie żądał dotychczas przedłużenia 8-dniowego terminu naznaczonego Grecyi dla dania odpowiedzi na oświadczenie konferencyi. *La Patrie* zapewnia, że Grecya niewątpliwie przyjmie deklaracyę.

Paryż 3 lutego. Odpowiedź Grecyi na deklaracyę jeszcze tu nie nadeszła, oczekują tam wszelako kryzys ministeryalnej.

Londyn 3 lutego. Telegram urzędowy z Aten donosi, że król gotów jest dopuścić kryzys gabinetową, a postanowił przyjąć protokół konferencyi.

Londyn 3 lutego. Bióro Reutera donosi z Aten z d. 2 bm., że ministerium nie chcąc podpisać deklaracyi konferencyjnej, podało się do dymisyi.

Bruksella 3 lutego. Papież uwolnił biskupów belgijskich od obowiązku występowania przeciw ustawie o stypendyach. *Monitor belgijski* ogłasza reskrypt tyczący się zwrotu 260 stypendyów seminarskich.

Ateny 2 lutego. Pułkownik Jonnis, dowódzca w Laghuat, uderzył dzisiaj o 9tej rano w pobliżu Ayn-Madhy w 1200 żołnierzy na 3000 jeźdźców i 800 pieszych z pokolenia szeika Uled-Sidi, pobił ich na głowę i zmusił do odwrotu. Powstańcy unieśli z sobą wielu zabitych i rannych, a na polu bitwy zostawili 70 poległych. To świetne zwycięstwo przywróci naruszony chwilowo pokój na południu. Francuzi mieli 2 oficerów i 8 żołnierzy ranionych. Pułkownik Jonnis ściga nieprzyjaciela w kierunku na zachód. Marszałek Mac Mahon spodziewany w Algierze 4go b. m.

Wiedeń 4 lutego.

W wczorajszym liście podałem wam zmodyfikowane uchwały podkomisyi wydziału konstytucyjnego i oświadczenie ministra Giskry w tej kwestyi. Dziś z rana minister spraw wewnętrznych urzędowo wręczył rezolucyę sejmu galicyjskiego przewodniczącemu podkomisyi Drowi Waserowi, z czego wnosić należy, że wczorajsza Rada ministrów zgodziła się na przedłożenie. Można to było przewidzieć, skoro rząd raz postanowił podjąć walkę konstytucyjną na gruncie parlamentarnym. Dziś Wydział konstytucyjny zbierze się na posiedzenie, lecz o tak późnej porze, że już dziś nie będę w stanie wam donieść o rezultacie obrad. Sądząc atoli z usposobienia wszystkich członków Wydziału, również z pewnością orzec można, że przyjmie on uchwały swej podkomisyi. Większość wydziału liczy się do stronnictwa rządowego, a jeśli tylko ministerstwo życzyć sobie będzie dyskusyi nad rezolucyą, jak to jest w rzeczy samej, większość ta z chciwością przyjmie wnioski pośredniczące podkomisyi, nie mając innego środka zaradczego. Jeżeli więc Wydział, jak to przewidzieć należy, uchwali wnioski podkomisyi, natenczas spodziewać się można, że Wydział konstytucyjny już w przyszłym tygodniu złoży sprawozdanie o wniosku Ziemiałkowskiego, a następnie — za przyzwoleniem Izby — rozpocznie od razu dyskusyę merytoryczną nad treścią rezolucyi.

Dziś ostateczny termin odpowiedzi rządu greckiego na deklaracyę konferencyi. Telegram doniósł nam wprawdzie wczoraj, że gabinet Bulgarisa nie podpisał deklaracyi i podał się do dymisyi, lecz to świadczyłoby tylko, iż dwór przeciwnego jest zdania niż ministeryum, ale oraz byłoby skazówką, że rząd grecki aż do ostatniej chwili zwlekał odpowiedź, aby wreszcie stworzyć taki stan rzeczy, iż naznaczony termin musi zostać naruszonym. Jeżeli bowiem w ostatniej chwili ministeryum podało się do dymisyi, natedy nikt nie będzie w stanie przewidzieć, jak długo trwać będzie kryzys gabinetowa i czy się rychło znajdą kandydaci do gabinetu, na którym ciężyć będzie zarzut, iż uchylił głowy. Dla tego kryzys ministeryalna wydaje nam się być nowego rodzaju zręcznym wybiegiem. Mimo tego utrzymuje się w Paryżu pewność, iż Grecya przyjmie deklaracyę, a pruska urzędowa *Provinzial Correspondenz* powiada, że lubo nie nadeszła jeszcze do Paryża odpowiedź z Aten, wszelako przyjęcie ze strony Grecyi a przeto zagodzenie sporu grecko-tureckiego musi być uważane za pewne.

Wszystkie półurzędowe dzienniki paryskie i berlińskie wyrażają pewność, iż Grecya przyjmie deklaracyę konferencyi. Wyrazem téj nadziei jest nawet wzrost renty francuskiéj, a mimo tego waży się w Atenach między zmianą gabinetu a rewolucyą. Być może, iż jedna i druga wprowadzone zostają w grę, aby okazać, jak wielkiego zaparcia potrzeba było królowi Jerzemu, aby przystać na żądanie konferencyi.

Moskowskija Wiedomosti z d. 26 stycznia rozbierają obecne położenie Europy i malują je w ciemnych barwach. Nigdy, powiada ten dziennik, nie było tyle różnic między rządami co teraz, nigdy tyle zawikłań. Wszędy trudności, wszędy przeciwieństwa, wszędy roszczenia niezaspokojone, poruszone kwestye, a nigdzie nie dopatrzy owej zgody, o jakiej mówił pan Francyi w ostatniej swojej mowie tronowej. Dalej dziennik rosyjski upatruje we wszystkich państwach, pomijając oczywiście Rosyę, zarody rozterek; a wreszcie mówi w tych słowach, pełnych lekceważenia o konferencyi, w której przecież i pełnomocnik rosyjski zasiadał:

„Czy pełnomocnicy zebrani w Paryżu porozumieli się nad rozwiązaniem kwestyi, w której wszystkie tradycye starej dyplomacyi są obalone? Nie. Nowa konferencya paryska, którą Cesarz Napoleon nazwał „wielkim aktem“, była tylko nędznym wybiegiem dla wydobycia się z fałszywego położenia. Zamiast kwestyę wschodnią uprościć, jeszcze ją zagmatwała. Członkowie konferencyi nie umieli nawet wznieść się do wysokości skromnego swego zadania, jakie im było dane. Nie chcieli zrozumieć, że pierwszym ich obowiązkiem była bezstronność. Przyznając Porcie to, czego odmawiali Grecyi, uczynili Turcyę sędzią własnej sprawy, i tym sposobem odjęli swojemu orzeczeniu wszelką siłę. Postanowienie konferencyi, pod jakąkolwiek przedstawia się formą, jest tylko zaparciem się sprawiedliwości, faktem brutalnym, wcale Grecyi niewiążącym. I oto na tem się ogranicza ów „wielki akt“. Jedynym jego owocem będzie rozjątrzyć nienawiść przeciwników, których chciano pojednać, a obróci się on na szkodę państwa, dla którego okazano tyle stronniczości. Zamiast utrwalić Turcyę, uchwała konferencyi przyśpieszyć musi jej upadek.

„Ludy chrześcijańskie na Wschodzie wiedzą teraz, czego mają się spodziewać od Europy. Nauczyły się poznawać swoich wrogów. Nie brak im niczego prócz sztandaru, pod którymby się mogły gromadzić. Jeżeli jeszcze go sobie nie wybrały, to dla tego, że za wiele liczyły na Europę a za mało na siebie samych. W ogóle konferencya ta nazwana wielkim aktem, jest aktem nędznej i nieprzezornej polityki. Nie wiemy jeszcze, co zrobiła, ale wiemy, czego nie zrobiła: a to wystarczy, aby odjąć wszelkie znaczenie uroczystemu twierdzeniu, iż między państwami europejskiemi panuje powszechna zgoda.“

Przytoczyliśmy umyślnie powyższe ustępy, aby okazać, jak stronnictwo narodowe w Rosyi, którego dziennik Katkowa jest organem, zapatruje się na politykę napoleońską w ogóle a w szczególe na dzieło konferencyi. Oto powołuje ludy Wschodu do broni, a wskazuje im Grecyę jako sztandar, pod którym podnieść broń powinny. Oczywiście, iż drzewce tego sztandaru trzyma w ręku Rosya, i wiatr, który sztandarem tym powiewa, ciągnie od północy.

Dzienniki paryskie powstają bardzo natarczywie na hr. Bismarka z powodu jego mów w Izbie za konfiskatą. Ponieważ zabór majątku prywatnego króla Hanowerskiego i Elektora Heskiego już orzeczony, za późno przychodzą oświadczenia różnych mniemanych ajentów hanowerskich i heskich, których hr. Bismark w mowie swojej wymienił w dowód, iż dwaj ci panujący konspirują. Mniemani ajenci zadają kłam hr. Bismarkowi. Cóż, kiedy powołanie się na nich przyniosło już swój skutek — uchwałę o konfiskacie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 lutego. Wniosek Sejmu galicyjskiego udzielony został wczoraj jako wniosek sejmowy przez rząd Wydziałowi konstytucyjnemu na jego żądanie; następnie wydział uchwalił wnieść do Izby: 1) Izba poleca Wydziałowi zająć się natychmiast roztrząśnieniem merytorycznem złożonego wniosku sejmowego i przygotowaniem Izbie uchwał co do żądań w nim zawartych; 2) przeto uważa wniosek Ziemiałkowskiego za niemający już przedmiotu (*gegenstandlos*); 3) poleca Wydziałowi zaproponować zmiany potrzebne, aby w przyszłości wnioski sejmowe przedkładano Izbie.

Berlin 5 lutego *Gazeta krzyżowa* pisze: Rząd pruski otrzymał od przyjacielskiego rządu pewnego mocarstwa uwiadomienie, iż życie hr. Bismarka jest zagrożone. Pewien student hanowerski miał mieć powierzony sobie udział w dokonaniu zamachu.

Paryż 5 lutego. Według telegramu z Aten, Zaimis i Deligeorgis otrzymali polecenie złożenia nowego ministerstwa. *Constitutionnel* dowiaduje się, że ludzie, którym król grecki po wzięciu dymisyi Bulgarisa powierzył rządy pod warunkiem przystąpienia do uchwał konferencyi, odmówili tego uczynić.

Florencya 4 lutego. Depesza z Aten donosi, że król prosił Bulgarisa, aby cofnął swoje podanie się do dymisyi.

Ateny 2 lutego. Bulgaris faktycznie wziął dymisyę. Król gotów jest przyjąć deklaracyę. Rozruchy uliczne usiłowały zachwiać króla w tym zamyśle i uzyskać powrót Bulgarisa do ministerium.

Kursa. Wiedeń 5 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·75. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 66·75. — Losy z roku 1860 97·20. — Akcye banku 681. — Akcye kred. 265·50. — Londyn 121. . — Srebro 118·75. Dukat 5 68.

Paryż 4 lutego wieczór. Renta 71·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	413	405
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	162½
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr. .	119¾	117¾
Dukat ważny . . .	5 74	5 62
Napoleon d'or . . .	9 78	9 62
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78½	77
„ „ stare „	82½	80¾
Oblig. indem. „	70¾	69¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	217
„ L. Cz. z całą wpł.	183½	179½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	89 75
„ banku hipotecz	89½ —	88¾ —

Wiedeń 4 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 80	58 70
„ Pożyczka narod.	61 90	62 80
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 75	69 25
„ „ bukow.	69 50	69 —
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 90	99 80
4% Galicyjskie . .	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 25	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	195 50	194 50
„ „ „ 1854	90 75	90 25
„ „ „ 1860	97 80	97 60
„ „ „ 1864	122 40	122 20
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	163 75	163 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	682	680
Zakładu kredytow.	266 80	266 60
Żeglugi par. na Dunaju	587	585
Kolei półn. Ferdynan.	2240	2235
„ rządowej fr.-a.	320 30	320 10
„ zachodniej c. El.	181 25	180 75
„ Pardubickiej .	160 —	159 50
„ południowej .	232 —	231 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	152 50	152 —
„ Galicyjskiej .	219 50	219 —
„ Czerniow. . .	182 —	181 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St: 500 fr.	131 50	130 50
„ „ Emis 1867 „	128 75	128 25
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 6% 1875-1876.	231 50	230 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	80 50	79 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	81 —	80 —
— — w srebrze „	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 50	98 20
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	86 —	85 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	85 40	85 10
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	98 —	97 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 68	5 67
Złoto *al marco* . .	5 66	5 65
Napoleondory . . .	9 66^{5}	9 65^{5}
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony . .	118 75	118 50
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 3 lutego		
Dukat holenderski .	5 64	5 57
„ cesarski . . .	5 70	5 64
Półimperyał rosyjski	9 82	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 64½	1 63½
Talar pruski	1 79	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	77 25	76 80
„ „ m. k.	81 10	80 65
Listy zast. banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. b. kup.	69 70	69 30½
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 —	219 —
„ „ lwow.-czer.	181 —	180 —
Akcye banku hip. gal.	80 —	79 50
Warsz. 3 lutego,		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 5	84 55
„ „ 2 ser. „	79 38	79 5
kupon „	—	45⅝
Listy likwidac. „	69 30	68 88
kupon „	—	70
Pożyczka r. 1865 „	138 50	— —
„ r. 1866 „	139 —	138 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 —
„ warsz. byd. „	67 —	66 17
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Nieustająca (continuirliche)

czyli

Szybka metoda fermentacji

albo

najtańszy sposób

Wyrabiania Spirytusu

za pomocą wyfermentowania 14 — 20 stopni ekstraktu z dodatkiem tylko 3 do 5% słodu włącznie z hołowicą.

przez (274--3)

Augusta Hamiltona, jest do nabycia w Administracyi „Czasu“ za cenę **15 Złr.**

Uznanie.

Wny P. L. Zieleniewski w Krakowie.

Po nieszczęśliwym pożarze na dniu 1 Stycznia 1867 r. wybuchłym, oddawszy **odbudowanie młyna na nowo**, co do części mechanicznej, Fabryce W. Pana, czujemy się obowiązanymi uznać, iż się Fabryka W. Pana ze zadania danego w zupełności wywiązała i po upływie czasu zaręczenia, rok i 6 tygodni od puszczenia w ruch młyna, pokazało się, że pod każdym względem zadowolnieni jesteśmy. Zatem Fabrykę W. Pana z pełnem przekonaniem, na faktach opartem, interesowanym polecić możemy.

Kraków dnia 5 Stycznia 1869.

(186-5-6) Z poważaniem

Królewskie Młyny,

Rapaport.
H. Eibenschütz.

Ogłoszenie konkursu

L. 57

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 25 Stycznia r. b. do L. 886, Dyrekcya Szpitali ogłasza Konkurs na **posadę Adjunkta** przy Oddziale I. chorób wewnętrznych w Szpitalu Sw. Łazarza w Krakowie, z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem 80 złr. na pomieszkanie.

Posada Adjunkta, w mowie będąca, udzieloną będzie na dwa, a przy odpowiedniem i ścisłem pełnieniu obowiązków przedłużoną na dalsze dwa lata

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania najpóźniej po dzień 18 Marca 1869 r. bezpośrednio do Dyrekcyi Szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha w Krakowie, wykazując:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia;
b) otrzymany stopień Doktora Medycyny;
c) dokładną znajomość języka polskiego. 351-1-3)

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha'

Kraków dnia 4 Lutego 1869.

Ogłoszenie

Dyrekcya c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu (przy Bochni),

podaje do publicznej wiadomości, iż jest gotową do przyjmowania spieszniego i dokładnego uskuteczniania wyrobów rękodzielniczych, jako to: szewskich, krawieckich, kowalskich, kołodziejskich, bednarskich i introligatorskich pod najkorzystniejszemi warunkami; tudzież do wynajmowania więźniów do pracy w Zakładzie i po za obrąb Zakładu.

W tym względzie reflektujący zechcą się ustnie lub pisemnie franko do Dyrekcyi tegoż Zakładu zgłosić. (325-2-3)

Wiśnicz dnia 1 Lutego 1869.

C. k. austr. i król. węgiers. wył. up.

Adamantinowa

Essencya wody do ust,

lekarza zębów ***Ldwika Heksch***, w Wiedniu, Kohlmarkt N 24.

Cena dużej flaszki 1 złr.— Niemniej przez tegoż wynalezione, ból zębów natychmiast odejmujące, **preparata amortinowe.**

Cena pudełka 1 złr.

Pierwsze coś *najnowszego i najlepszego* do zachowania zębów i błon śluzowych, odjęcia cuchnącego oddechu; drugie *najpewniejszy i wypróbowany środek* nawet na *najsilniejszy ból zębów*, odejmuje takowy w najkrótszym czasie. Obydwa te wynalazki w dziedzinie leczenia zębów można nazwać *najudańszemi*, to też przez swą skuteczność *w krótkim czasie sjednały sobie wielką sławę.*

Powyższe za wyborne uznane środki są do nabycia u lekarza zębów Ludwika Heksch w Wiedniu, Kohlmarkt N. 24, tylko za nadesłaniem należytości i dodaniem 10 cent. za opakowanie.

Sprzedającym częściowo udzielane będą korzystne ceny hurtowne. (321-1-1

Nakładem Litografii „Czasu“ M. SALBA w Krakowie

wyszła

PANORAMA WIELICZKI,

najnowszy widok przedstawiający wszystkie szyby i miasto z wysokości.

Do nabycia w Litografii „CZASU“ i we wszystkich Księgarniach krajowych **po cenie 1 złr. w, a.** (329-1-3)

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po **znacznie zniżonej** cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2-funta	1/4-funta	1/8 funta
złr. 5·80	złr. 3·—,	złr. 1 65,	ct. 90.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka***, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (330-1-8)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Tylko za **50 cnt.** można na loteryi **9 Lutego** wygrać

200,000 50,000 40,000 fl. itd.

Loterya ta posiada

(230. -2) **3000 wygran**

pomiędzy temi takie, które wygrywają

1000, 200, 100 dukatów w złocie,

3 oryginalne losy kredytowe, także wiele przedmiotów **pieniężnych złotych i srebnych.**

Kupujący 5 losów otrzymują jeden los w dodatku.

Do wzięcia udziału zaprasza

Joh. C. SOTHEN, Graben 13.

Losy te są do nabycia w Krakowie u **Jana Bartla.**

Dla Gospodarzy!

Do siewów wiosennych zalecam ponownie przezemnie poprawny

Siewnik uniwersalny szerokorzutny,

najdoskonalszy, jaki dotąd istnieje. Przy regularnym i jednostajnym siewie można oszczędzić 15 do 20% ziarna. Jednym koniem zasiewa się 20 morgów na dzień. — Niemniej zalecam

Siewnik Garetta do uprawy rzędowej,

o którego pożyteczności zbytecznie jest nadmieniać, dostarczam takowy:

Dziewięcio-rzędowy za 260 złr. Trzynasto-rzędowy za 310 złr.
Jedenasto- dto „ 280 „ Piętnasto- dto „ 350 „

Upraszam o nieodwlekanie zamówień, aby dostawa nie była opóźnioną.

Również zalecam wszelkiego rodzaju **Maszyny i Narzędzia gospodarskie i t. p. najdokładniejszego wyrobu** po **najniższych cenach.** (268 4-10)

Fabryka Maszyn
***M. Peterseima* w Krakowie,**
przy ulicy Długiej pod L. **15.**

Filia c. k. uprz.

Banku dla Obrotu Ogólnego

w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Filia zawiadamia niniejszem, że dla **udzielania pożyczek na produkta krajowe** jakoto: **zboże, wełnę, skóry, wosk** i t. p. jakoteż **dla komisowego zakupna i sprzedaży** tychże, urządziła w Krakowie

Ekspozyturę dla produktów

której kierownictwo p. **Emilowi Baruchowi** powierzyła.

Bliższych wiadomości o jak najprzystępniejszych warunkach udziela jak najchętniej ustnie lub pisemnie wyż wymieniony naczelnik i to codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 9 rano do 3 po południu. (276-4-15)

Filia c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego w Krakowie.

I. D. Garrett's Buskau,

znane z sumiennego wykonania i najodpowiedniejszych konstrukcyj

Lokomobile, Młocarnie, Maszyny do siewu rzędowego,

w dowolnych odstępach rzędów,

Spulchniacze i Rozdzielacze nawozu,

Młynki do mąki i do śrutowania własnej konstrukcyi, do popędu parą, polecamy z naszych Składów wedle Cennika.

Naprawy wszelkiego rodzaju Maszyn wykonywamy tutaj w naszych Fabrykach. (328-1 8)

Części zapasowe dla Maszyn u nas kupionych, mamy zawsze na Składzie.

Shorten et Easton
w Wrocławiu, Tauenzienstrasse Nr. 5.



W dobrach Jaszczew,

w powiecie Krośnieńskim,

stanowić będzie (236-1-3)

od 15go Lutego r. b. znany Ogier

„IBRAHIM,“

pełnej krwi angielskiej, po „Hart-neit-Stein“ od „Pik-poket,“

po 100 złr. od klaczy i 5 złr. stajennego.

Owsa i siana dostarczy Arendarz miejscowy po cenie targowej

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystej Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóchciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza*; w Poznaniu. (26-4-)

WILLA

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96 97 D. IV. wśród dużego ogrodu nad stawem położona, jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do najęcia. (1862-9-12) T

Bliższa wiadomość u właściciela w domu p. Schwarza przy ulicy Grodzkiej pod L. 88 Dz. I na 2 piętrze.

2 OGIERY

stada Jezupolskiego są do sprzedania w Jurowcach.

Bliższa wiadomość na miejscu, ostatnia poczta **Grabownica** pod **Sanokiem.** (283-1-3)

AKCYA INTERYMALNA

Nr. 839 *)

na 5 sztuk Akcyj kolei Węgierskiej NORDOST

zginęła.

Ostrzega się zatem, aby takowej nie kupowano.

Bliższa wiadomość w Kantorze bankowym:

(324-2-3) pana ***Stanisława Feintucha.***

***) W wczorajszem ogłoszeniu mylnie podanem było 893, gdyż powinno było być tak jak wyżej 839.**

Założona w r. 1820,

odznaczona medalami zasługi i dekoracyami orderowemi w Austryi, Prusach, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi,

Pierwsza c. k. uprzyw.

FABRYKA NARZĘDZI

***Jana Weissa i Syna* w Wiedniu,**

zaleca swe wyroby

Narzędzi do robót drzewnych

dla Stolarzy, Fabryk maszyn, Warsztatów kolei żelaznych, Fabrykantów instrumentów, Cieśli, Stelmachów, Bednarzy, Fabrykantów zapałek, pudełek. niemniej

Narzędzia i przybory dla Introligatorń, Introligatorów, Szklarzy, i t. p. (198-2-6)

Szkatułki na narzędzia dla Dyletantów.

Meinen verehrten Geschäftsfreunden die ergebene Anzeige, dass **Getreide von heute ab,**

keinen Eingangszoll mehr zahlt.

Für Eingangsdeclaration und Provision berechne ich eine **halbe Kopejke per Pud** bei Sendungen über 500 Pud Getreide oder Mehl **auf einem Frachtbriefe.**

Mehl zahlt nunmehr Eingangszoll vom Gewicht, — Tschetwert-Angabe wird nicht mehr verlangt.

Bei Weiterverladung nach Russland wird Provision ein zweites Mal nicht berechnet.

Vorschüsse werden gegen Einsendung der Frachtbriefe unter annehmbaren Bedingungen ertheilt.

Warschau den (1ten) 13ten Januar 1869.

Das Speditons- und Commissions-Geschäft

M. Rosengart,

(118-6-8) Spediteur der Warschau-Wiener, Warschau-Bromberger und Warschau-Terespoler Eisenbahn;

Agent der Grossen russischen Eisenbahn-Gesellschaft.

Ostrzeżenie!

Dowiedziawszy, że są w obiegu Weksle niby naszym podpisem opatrzone, ostrzegamy każdego, aby takowych nie kupował, gdyż Weksle te lub Dokumenta mogą być tylko podrobione; nie wystawialiśmy bowiem obecnie żadnych Weksli ani Dokumentów, ani nie dawaliśmy nikomu pełnomocnictwa do wystawiania tychże. Za takowe więc fałszowane Weksle lub Dokumenta płacić nie będziemy, a fałszerzy naszych podpisów sądownie dochodzić będziemy. (284-1-3)

Jakub Barber.
Karolina Barber.
Fryderyka Bergmann.

Przyjmuję **Garnki i Radle żelazne** do powtórnego **wybielania** czyli **emaliowania.**

Zawiadamiam interesowanych, iż transport tychże naczyń dnia **20 Lutego** z Krakowa odejdzie. (250-2-3)

Tadeusz Tarasiewicz.

Subjekt zegarmistrzowski znajdzie dobre miejsce **w Wilnie** na Litwie przez Dom komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36. (205-1-2)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodz z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza*, — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *F. Vsetecky.* (7-16-25)

Nie ma bólu zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc.	Z opuchnięciem.

Najsilniejsze bóle zębów wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezzwłocznie, słynne lekarstwo na zęby: (169-7-18)T

„LITON!“

Jeden flakon na rok dla najliczniejszej rodziny. Jeneralny Skład dla Galicyi w Aptece ***E. Stockmara*** w Krakowie i u L. Ebenbergera, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 centów.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można we wszystkich znaczn apt. Cena 70 ct.	Środek niezrównany, niezawodny

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (17-7 16)T

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w Rzeszowie w aptece pana *Szaitra.*

M. Bollmann
w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse Nr. 31,
Mariahilfstrasse Nr. 91.

Największy Skład Maszynek do szycia wszystkich systemów po zniżonych cenach, z jednorocznem zaręczeniem.

Ręczne maszynki do szycia od 25 do 50 złr. i wyżej. — Bezpłatne illustrowane Cenniki przesyłają się na żądanie.— Oprócz tego Skład prawdziwych rosyjskich **Samowarów i Maszynek** Gouffrir we wszystkich rozmiarach. (2247-9-12)T

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (6-17)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA. (3-16)